Nr. 79 Środa 7 Kwietnia 1880. Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem" za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumerata na „Gazetę" przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister skarbu mianował poborców podatkowych Wojciecha Uzarskiego i Stanisława Lachowicza głównymi poborcami podatków w obrębie lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 kwietnia.

Rozprawa budżetowa w Izbie deputowanych Rady państwa zajmie zapewne wiele czasu, chociaż kluby wyznaczyły do rozprawy ogólnej po kilku tylko mowców. W roku ubiegłym rozprawa budżetowa trwała sześć tygodni, chociaż Rada państwa kończyła już a nie zaczynała dopiero sześciolecia. Nadto przed rokiem nie było w Radzie państwa czeskich posłów, a właśnie ci posłowie po tak długiej nieobecności mają wiele do żądania, a jeszcze więcej do powiedzenia w rozprawie budżetowej. Wreszcie rozprawa zeszłoroczna toczyła się wobec gabinetu, o którym wiedziano dobrze, że ulegnie zupełnej zmianie, że zatem nie będzie mógł przyjmować żadnych zobowiązań politycznych lub finansowych. Powyższe okoliczności pozwalają tedy oczekiwać długich i ożywionych rozpraw, które w początku zwłaszcza będą bardzo zbliżone do debaty adresowej. Prawica zawsze skorą była do nadawania takiego zakroju rozprawie budżetowej, a lewica, która z początku zdawała się być przeciwna temu, w przededniu wczorajszego posiedzenia sama wstąpiła w ten kierunek, sposobiąc się do formalnej walki politycznej. Jeżeliby pogłoski obiegające o poufnych naradach klubowych miały być prawdziwe, to lewica zamierza zniewolić rząd do generalnej spowiedzi politycznej, do wytłómaczenia wszystkiego, co dotąd uczynił, i do wskazania tego, co dalej uczynić zamierza. O zamiarze odmówienia budżetu nic nie słychać. Byłto fałszywy alarm podniesiony przed świętami przez dzienniki opozycyjne, którym lewica za to wcale nie powinna być wdzięczną. Posądzanie o to stronnictwa, które przed rokiem stało u steru, a dziś uważa powrót do władzy tylko za kwestyę krótkiego czasu, możnaby poczytać za pewną zniewagę polityczną. Krok taki bowiem jak odmówienie budżetu darowaćby można tylko radykałom, którzy pozbawieni nadziei dostania się do steru, extrawagancyami politycznemi muszą zwracać na siebie uwagę.

Organa liberalne gorszą się tym bardzo, że kluby prawicy przygotowują się do stawiania różnych wniosków w ciągu szczegółowej rozprawy budżetowej, że mianowicie wystąpić zamierzają z wielu pretensyami. Na to trzeba być wyrozumiałym, bo w żadnym parlamencie nie obejdzie się bez tego w rozprawie budżetowej, a w parlamencie austryackim jest to regułą, która ma uzasadnienie w odrębnych stosunkach. Przy takiej różnorodności potrzeb krajów koronnych i narodowości nigdy preliminarz nie zadowoli wszystkich a nikomu nie można brać tego za złe, jeżeli stara się zwrócić uwagę na odrębne potrzeby i interesa pewnej prowincyi, którą w Izbie reprezentuje. Ze zaś stronnictwo wiernokonstytucyjne nie postąpi sobie tak samo, to nic dziwnego, bo stało długo u steru i mogło zawsze uzyskać to, co uważało za potrzebne. Inaczej rzecz się ma z temi stronnictwami, które dawniej były w mniejszości, zwłaszcza z Czechami, których dawna większość formalnie zapraszała do Rady państwa, aby tam w drodze konstytucyjnej wykazali swoje potrzeby i uzyskali środki do ich zaspokojenia. Nikt tych żądań jeszcze nie słyszał, więc nie można o nich naprzód wyrokować. Jeżeli będą dziwaczne lub przesadzone, to pewnie stronnictwo wiernokonstytucyjne znajdzie nawet po prawej stronie Izby potrzebne posiłki do przegłosowania malkontentów. Rząd zaś nie zaangażował się wobec żadnej frakcyi i wobec pretensyj nieuzasadnionych także znajdzie się w jednym obozie z stronnictwem wiernokonstytucyjnem.

Rozprawiając *a priori* o tegorocznej rozprawie budżetowej, prasa wiernokonstytucyjna podnosi, że na żadną frakcyę rząd nie może liczyć bezwarunkowo. Czy ma to być zarzut? Jeżeli tak jest rzeczywiście, to stronnictwu wiernokonstytucyjnemu bynajmniej nie wypadałoby występować z takim zarzutem. Wszakżeż przedstawiało ono dotąd zawsze gabinet jako ściśle połączony z prawicą i maskujący się tylko do pewnego czasu. Kiedy hr. Taaffe oświadczył w Izbie, że gabinet jego jest koalicyjnym i nie chce bezwarunkowo łączyć się z żadną stroną, nie wierzono temu zapewnieniu, widziano w niem tylko podstęp. Możnaby powiedzieć, że koalicya oparta na niezadowoleniu wszystkich nie jest pożyteczną. Jeżeliby niezadowolenie stanowić miało rzeczywiście stałą podstawę koalicyi, to z pewnością system koalicyjny zacząłby tracić zwolenników swoich. Ale niezadowolenie nie jest bynajmniej tak ogólne jak prasa opozycyjna przedstawia, a i to, które faktycznie spostrzegać się daje, i które jest tylko skutkiem przejściowego okresu w grupowaniu się stronnictw nowej Izby, zmniejsza się widocznie i stale od czasu otwarcia Rady państwa. Gdyby prawica była niezadowoloną, już nieraz byłaby mogła spowodować gabinet do wzięcia dymisyi.

KORESPONDENCYE

Rzym, 3 kwietnia.

)(Nie potrzeba lepszej charakterystyki tutejszych stosunków parlamentarnych nad fakt, że wybór prezydenta Izby stał się kwestyą tak trudną, że niektóre dzienniki występują już z propozycyą, aby dla ominięcia kłopotu zaniechano wyboru zupełnie a wiceprezesom poruczono stale obowiązek kolejnego przewodniczenia obradom. Większość dzisiejsza włoskiego parlamentu składa się z

---

15)

ZA GROSZEM

Przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

(Dokończenie.)

VII.

Bóg opiekuje się wdową i sierotami.

Dopiero na drugi dzień wieczorem przyjechali rodzice pana Franciszka na pogrzeb i zastali syna w takiej gorączce, że ich nie poznawał. Można sobie przeto wyobrazić rozpacz obojga, gdy naraz takie spotkały ich niespodzianki. Przeszło półtora roku nie widzieli syna, aż tu zamiast się cieszyć dorodnym młodzianem, który tak świetnie kierował się na ludzi, wiedzieli bowiem z listów jego o zamysłach ożenienia się z panią Modliszewską — zobaczyli go na łożu boleści. Tu pogrzeb brata Wawrzyńca, tu posyłanie po doktora i lekarstwa, tu spiewy żałobne — tu jęk chorego i nieustanne zrywania się w malignie, tak dalece wyczerpały siły obojga, że gdyby nie pani Ignacowa, która przeprosiwszy się z nieboszczykiem, była przy jego całej chorobie, a teraz podjęła się pilnować Franusia, sami także musieliby się położyć do łóżka.

Przywieziono doktora z sąsiedniego miasta, i ten bez ogródki powiedział, że to jest gwałtowny tyfus, z którego tylko Pan Bóg i silna natura młodzieńcza może go wyratować.

Kolejno siedzieli przy nim, matka, Ignacowa i stary ojciec, przykładali lód na głowę, poprawiali, podnosili, pilnując, aby się nie odkrywał. Otóż stary Podkowa, podnosząc raz poduszki choremu, poczuł pod ręką jakiś papier — był to właśnie list niezapieczętowany do pani Modliszewskiej, którego już wysłać pan Franciszek nie zdążył. Stary sądząc, że tam może być coś ważnego dla tej pani, wyjął go z koperty i przeczytał, a jakkolwiek nie znał dokładnie stosunków, jakie z nią syna łączyły, jednak oburzył się mocno już samym tonem listu i w tak cyniczny sposób robioną jej propozycyą....

— To kara Boska! — przemówił, spoglądając na leżącego w gorączce syna, który utkwiwszy bezmyślnie oczy na jakiś punkt sufitu, szukał niespokojnie ręką po kołdrze i piersiach.

List schował do kieszeni, i zamyślił się gorzko nad swojem dzieckiem, któremu Bóg darów swej łaski i zdolności nie odmówił, ale odmówił mu serca....

Szóstego czy siódmego dnia nastąpiło przesilenie choroby. Franuś osłabł mocno, ale się uspokoił i przyszedł do przytomności. Kiedy pierwsze spojrzenie jego zwróciło się na matkę, jedyną istotę, jaką zdaje się że kochał, poznał ją zaraz i cichym głosem zapytał:

— Mamo, czy ja bardzo jestem chory?

— Bardzo, mój synu.

— Ale ja mamo nie umrę?

— Nie, nie, moje dziecko....

— Bo ja nie chcę umierać, ja nie mogę umrzeć.... A cóżby się stało z Wólką?

Na to wszedł ojciec. Syn uśmiechnął się do niego, lecz zaraz odwrócił głowę, nie mogąc znieść dziwnego spojrzenia starego, które mimo wszelkich a wszelkich usiłowań, miało w sobie pewne nieokreślone znaczenie wyrzutu, z którem syn znał się już od dzieciństwa.

— Mój ojcze — odzywa się po chwili, szukając coś bezwiednie na piersiach — prawda, że krzywda ludzka nie będzie wołać o pomstę, jak się ją naprawi?

— Prawda — odpowiada stary, przypatrując się wciąż zbolałej postaci syna.

— Mamo, tu jest na piersiach woreczek.... musi tam być.

Matka odsłoniła mu koszulę i rzeczywiście na cienkim sznureczku zawieszonym na szyi była okrągła skórzana torebka, w której mieścił się ów pierwszy talar, skradziony przed pięciu laty stryjowi Wawrzyńcowi. Kazał tedy rozpruć ową torebkę i wyjąć talar.

— Proszę, niech ojciec zaniesie to do kościoła i wrzuci do skarbonki bractwa, która tam jest przybita na prawej stronie ołtarza.

Stary ekonom wziął pieniądz, i przyrzekł, że to zrobi....

— Tylko zaraz mój ojcze.... ja chcę zaraz.... Ach, jakże mię ten bok boli....

Ojciec wziął czapkę i poszedł, ale biegł tak prędko, jakby go ktoś gonił. Domyślił się, że to jest jakaś krzywda ludzka, więc spieszył, bo zdawało mu się, że ten pieniądz pali mu ogniem ręce, i że jest tak ciężki, tak niezmiernie ciężki, iż go nie doniesie. Dopiero kiedy usłyszał brzęk jego po spuszczeniu do skarbonki, przeżegnał się i westchnął, a nadzieja wyzdrowienia jedynego syna wstąpiła mu do duszy.

Niestety — wszystko nic nie pomogło — siły opuszczały chorego coraz bardziej, a majaczenie wracało. W nocy raz jeszcze odzyskał przytomność....

— Mamo, czy ja umieram?

— Ależ nie, mój synu, już ci lepiej.....

— Dajcie na mszę świętą, żebym wyzdrowiał.... Boże, czyż ja mógłbym umrzeć.... czyż Ty się nie zlitujesz nademną.... Ja się z nią ożenię, z pewnością się ożenię!

Matka posłała znowu kilka złotych przez męża na wotywę z intencyą o wyzdrowienie, jednakże prosiła, aby ksiądz dziekan pofatygował się dać mu ostatnie pomazanie. Dobry proboszcz, który już dawno pogodził się z Wawrzyńcem i stearynowe świece kazał zdjąć z ołtarza, pospieszył na wezwanie ulubionego bratanka nieboszczyka, lecz już nie doczekał się się jego przytomności.... Udzielił mu olejów świętych, pocieszył jak mógł strapionych rodziców i był świadkiem, jak ta niespokojna dusza młodego człowieka uleciała na wieki z tego padołu płaczu.

Pani Modliszewskiej nikt nie dawał znać ani o chorobie, ani też o śmierci Franciszka. Niepokoiło ją to że nie wraca, ale sądziła że pewnie albo stryj jeszcze chory, albo że jeżeli umarł, to Franuś stara się o sprzedaż realności, żeby drugi raz tam nie jeździć. Otwarcie powiem czytelnikom, że nie bardzo tęskniła za swoim narzeczonym, a nawet odzyskała trochę dawniejszej wesołości i swobody, bo coś ze dwa razy popróbowała wiścika z proboszczem i z asesorem, który już nie za interesem, ale poprostu z wizytą do Wólki zajechał.

Pewnego dnia przed wieczorem, wpada młodszy synek do pokoju z wiadomością, że pan Franciszek jedzie.... Powiada, że widać już żółtą bryczkę koło młyna na grobli i czerwoną czapkę fornala Marcina. Panią Modliszewską jakby coś ukłóło w serce, zerwała się z kanapy, zbladła, a poprawiwszy nieco ubranie, kazała kucharzowi czemprędzej przygotować kolacyę i sama wybiegła do ganku. Wlokąc się powoli i skrzypiąc, zatoczyła się bryczka przed dwór; lecz jakież było jej zdziwienie, gdy zamiast oczekiwanego pana Franciszka, zobaczyła gramolących się dwoje niemłodych już i zupełnie nieznanych osób.

Stary Podkowa zszedł pierwszy i wysadziwszy żonę, przybliżył się do ganku.

— Czy zastaliśmy w domu panią Modliszewską? — pyta, ukłoniwszy się dość nisko stojącej przed sobą pani.

— Ja jestem....

— Pozwolę się pani dobrodziejce zarekomendować. Jestem Podkowa, ojciec Franciszka, a to jest moja żona.

tak luźnych żywiołów, z tylu grup, frakcyjek i koteryj o rozmaitych zachciankach i dążeniach, że niepodobna jej się zdobyć na jedność w wyborze kandydata. W samym gabinecie panuje antagonizm widoczny, jakże go nie ma być w łonie większości. Między Cairolim a Depretisem toczy się ciągła walka intryg parlamentarnych, a t. z. większość Izby, podzielona wobec siebie na rozmaite bardzo liczne odłamy, wobec gabinetu dzieli się na dwie grupy, z których jedna popiera Depretisa, druga Cairolego. Podział taki jeszcze bardziej utrudnia wybór nowego prezydenta i nie da się przewidzieć, jak się rozstrzygnie ta zabawna kwestya. Oczywiście prawica opozycyjna chciałaby wyzyskać sytuacyę — zanadto jest jednak słabą, aby wyjść z rezerwy. O ile wyrozumieć można prawica liczy na to, że większość nie zgodzi się na żadnego kandydata, a w takim razie usiłowałby Nicotera przeprowadzić kompromis między prawicą a centr m i postawić wspólną kandydaturę Selli. Jeżeli jednak lewica zgodzi się nareszcie głosować solidarnie za jakimś kandydatem, prawica albo wstrzyma się od głosowania, albo dla zaznaczenia swego stanowiska głosować będzie za Biancherim.

Na schyłku sesyi tuż przed wyborami tak rząd, jak oba główne stronnictwa parlamentu unikają starannie wszelkiego kroku, któryby mógł sprawić złe wrażenie na wyborców i zachwiać opinię w jej sympatyach. Ztąd ta rezerwa, która przechodzi w niedołęztwo, ztąd ta ostrożność, która zaczyna przybierać cechę najzupełniejszej inercyi, a która zamiast uchronić parlament od kompromitacyi, jeszcze bardziej gotowa skompromitować go w oczach kraju. Po cichu rząd jednak robi już dziś wszelkie zabiegi, aby w przyszłych wyborach zapewnić swemu stronnictwu zwycięstwo. W dziennikach prawicy krzyk, że rząd przekształca ciała wyborcze wszędzie, gdzie się obawia opozycyjnego kandydata. że ucieka się już teraz do całego aparatu drobnych środeczków administracyjnych, które wcale nie celują lojalnością.

Nie mamy kogo wybrać prezesem Izby i nie mamy kogo wybrać jako posła do Paryża Minęły te czasy, kiedy Włochy były szkołą dyplomatów — szereg wielkich mężów stanu zamknął Cavour. Cóż dopiero, kiedy chodzi o wybór z pomiędzy stronnictwa panującego, któremu brak zupełny ludzi wyższych zdolności i prawdziwych polityczych charakterów. Mówią tu, że Cairoli zdecyduje się w końcu na poruczenie tej misyi *da capo* — gen. Cialdini, o którym przecież przypuścić należało, że się stał po prostu niemożliwym na wszelkiem ważniejszem nieco stanowisku dyplomatycznem. Co najciekawsze, to, że według pogłoski Gambetta miał wyraźnie objawić życzenie wobec Cairolego, aby *mu* przysłano znowu gen. Cialdiniego, a Cairoli zastosuje się do woli francuskiego dyktatora! Wprawdzie to tylko pogłoska, ale równie prawdopodobna jak charakterystyczna.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wybory w Anglii).

Wybory — pisze z Londynu 2 b. m. korespondent berliński *National Ztg.* — odbywają się dalej: zaburzenia spokojności, jakie pojawiały się w dawnych czasach, są teraz bardzo rzadkie. Krwawe starcia, które dawniej podczas wyborów były na porządku dziennym, mogły teraz zajść chyba tylko jeszcze w Irlandyi. Teraz zadowalają się wyborcy mniej lub więcej dowcipnem skarykaturowaniem kandydatów, wyszydzeniem przeciwników, wygwizdaniem kandydatów z przeciwnego obozu, ale do walki na kułaki lub noże nie przychodzi nigdzie. Najzabawniej wyglądają plakaty wyborcze. Na jednym z nich wydrukowano: "Beaconsfielda polityka: Wojna i niedostatek", a obok niego umieszczono drugi plakat z napisem: „Gladstona polityka: Spokój i dostatek." W Finsbury, gdzie walczyli z sobą A. Lusk i major Duncan, pojawiły się następujące plakaty: „Głosujcie za Luskiem i za spokojem i dostakiem" albo: „Głosujcie za Duncanem i za honorem waszego kraju." W Marylebone można było czytać: „*Vivat* Beaconsfield" albo: „Głosujcie według wzkazówek przyjaciela wszystkich: — Lady Burdett-Coutts." W Tower-Hanclets, gdzie był kandydatem stronnictwa liberalnego znany profesor Oxfordski, Bryce, były takie plakaty: „Głosujcie za Brycem, ateuszem", albo: „Głosujcie za Brycem i *Home-rule*." Stronnictwo liberalne zdobywa sobie jedno krzesło za drugiem i do tej chwili zdobyło już 31 głosów. Do dnia wczorajszego wybrano 165 liberałów, 99 konserwatystów i 11 *homerulistów*. Irlandya wybrała do wczoraj tylko *homerulistów* i konserwatystów, Szkocya zaś tylko kandydatów liberalnych.

Standard, organ Beaconsfielda, śpiewa już pieśń pogrzebową dla gabinetu i uskarża się na to, że wyborcom zjednoczonych królestw jest obcem uczucie wdzięczności Wyborcy ci, sprzykrzywszy sobie rząd, zapominają natychmiast o korzyściach, jakie zawdzięczają temu rządowi, zapominają o trudnościach, z jakiemi rząd ten miał zawsze do walczenia i o jego sumiennej pracy. Wyborcom tym zdaje się, że członkowie tego rządu wyczerpali swoje siły i tęsknią za odpoczynkiem. Takie zapatrywania są cyniczne i zdradzają niewdzięczność, ale mają także stronę praktyczną. Praca ministra w czasach dzisiejszych jest tak żmudną, uciążliwą i wyczerpującą, że istotnie zachodzi pytanie, ażali po sześciletniej służbie nie zostały wyczerpane siły nawet najpotężniejsze. W Ameryce napędzonoby po prostu rzędów stanu, którzy wysłużyli swój czas. Angielscy zaś wyborcy mają więcej względów; wytłumaczyli oni członkom gabinetu niezbędną konieczność wzięcia urlopu i oddania swoich urzędów zastępcom mianowanym przez naród. Polityczym filozofom przyszłości nie trudno będzie dowieść, że upadek nowoczesnych administracyj podlega tak samo pewnym prawidłom, jak siła ciężkości. Na szczęście pożyteczność pewnego stronnictwa nie ustaje z chwilą opuszczenia steru. „Opozycya Jej król. Mości" jest dobrym starym konstytucyjnym frazesem; jest ona dla kierownictwa narodowych spraw niemniej potrzebną, jak rząd Jej król. Mości.

Times pocieszają rząd frazesem, „że wszystko, co ziemskie, jest znikomem", poczem tak piszą: Po upływie kilku lat pokazuje się, że rząd spełnił zadanie, dla którego został wybrany a naród życzy sobie nowych środków i nowych twarzy. Potrzeba istotnie silnego bodźca, ażeby utrzymać w urzędzie gabinet wbrew takim nieprzyjaznym wpływom. Już z góry było rzeczą jasną, że nie chodzi tu tyle o kwestyę, czy kraj ma jeszcze ciągle zaufanie do rządu, ile raczej o to, czy ma tak mało zaufania do opozycyi, iż będzie wzbraniał się poruczyć jej ster spraw publicznych. Rezultat ostatnich dwóch dni dowodzi, że taka nieufność nie istnieje w ogóle, i że administracya z r. 1874 uległa ogólnemu prawidłu, t. j. rozkładowi, któremu podlega wszystko, co ziemskie. Ten sam organ napomina liberałów, ażeby nie lekceważyli sobie przeciwników. „Będą oni zmuszeni — jeżeli mają rozsądek — kierować sprawami z wielkiem umiarkowaniem, jeżeli chcą uniknąć zmiany opinii publicznej na rzecz tych, których wyparli. Osiągnęli oni sposobność, o którą tak długo walczyli. Ale pomylą się, jeżeli będą mniemać, że obecne wotum oznacza odwołanie uchwał ostatniego parlamentu albo zmianę opinii kraju co do spraw już załatwionych."

Pall Mall Gazette mniema także, że większość ministeryalna w Izbie gmin przestała już istnieć. „Nie możemy wątpić, pisze ten dziennik konserwatywny, że walka wypadnie na korzyść opozycyi, może nie w sposób całkiem stanowczy, ale na każdy wypadek w taki sposób, iż będzie musiała nastąpić zmiana rządu. Nie potrzebujemy dodawać, że nas to martwi. W tej mierze zgadzamy się najzupełniej z lordem Grey. Mniemamy, że rz d kontrolowany przez p. Gladstona będzie rządem niebezpiecznych eksperymentów w domu a słabości i zaniepokojenia za granicą."

Daily News stara się jeszcze w ostatniej chwili pozyskać ludność w hrabstwach i zapewnia *farmerów*, że liberalna Izba niższa zajmować się będzie tylko ich sprawami, t. j. ustawami o polowaniach i ustawami krajowemi. Dlatego też powinni *farmerzy* starać się o wzmocnienie większości liberalnej, od której potęgi i jedności zawisło także przyjęcie ustaw przez lordów. „Administracya lorda Beaconsfielda — pisze dalej ten dziennik — albo przestanie istnieć przez dobrowolną rezygnacyę, podobnie jak w roku 1868, jeszcze przed zebraniem się parlamentu, albo zostanie usuniętą przez wotum nieufności, natychmiast po ukonstytuowaniu się Izby niższej. Liberalne stronnictwo powinno teraz starać się wszelkiemi siłami uzyskać jak największą ilość głosów, ażeby większości liberalnej zapewnić niezawisłość i uwolnić ją od partyi *Home-Rule*; ta większość powinna być tak silną, ażeby jej uchwały były zatwierdzane przez Izbę wyższą."

(Sprawozdanie rossyjskie o Hartmannie.)

Rossyjski dziennik urzędowy ogłosił dnia 4 b. m. szczegóły dochodzenia winy Hartmanna w sprawie zamachu na życie cara w Moskwie, dalej szczegóły przyaresztowania Hartmanna w Paryżu, rokowania z rządem francuskim i całą korespondencyę. W końcu są załączone trzy protokoły sądów rossyjskich i dwa protokoły spisane przez sądy francuskie, nareszcie sprawozdanie francuskiego ministra sprawiedliwości i wyciąg z okólnika Dufaura z dnia 12 października 1875. Sprawozdanie opiewa: Śledztwo w sprawie zamachu w Moskwie dokonanego wykazało, że główny winowajca nie nazywa się, jak pierwotnie mniemano, Mikołaj Suchorukow. Ściślejsze dochodzenia wykryły, że tym winowajcą jest małomieszczanin Archangielski, nazwiskiem Lew Mikołajewicz Hartmann. Sąd powiatowy w Moskwie wydał przeciw niemu nakaz przyaresztowania. Na początku b. r. dowiedział się rząd rossyjski, że Hartmann bawi w Paryżu pod przybranem nazwiskiem Schultza. Ambasada zarządziła przez policyę francuską skonstatowanie tego faktu a dnia 15 lutego kazał prefekt policyi, Andrieux, przyaresztować Hartmanna. Hartmann wraz z 4 swoimi nieznanymi towarzyszami stawiał opór, i podburzał lud przedstawiając się jako emigrant polski, który niesłusznie jest ścigany przez policyę francuską. Na prefekturze skonstatowano przy porównaniu uwięzionego z fotografią i rysopisem nadesłanym z Rossyi najzupełniejsze podobieństwo Hartmanna z poszukiwanym zbrodniarzem.

Sprawozdanie przytacza następnie znane rokowania, jakie nastąpiły po przyaresztowaniu Harmana, podnosi mianowicie, że ks. Orłow dał stanowcze zapewnienie, iż Hartmann sądzony będzie przez sędziów przysięgłych w Moskwie a w końcu stara się wykazać, że żądanie wydania Hartmanna musiało być uwzględnione nawet bez karteli co do wydawania zbrodniarzy a to nietylko na podstawie zasad międzynarodowych, ale także na podstawie prawa francuskiego i na podstawie precedensów istniejących. Francya była zawsze zdania, że dla zbrodniarzy, chociażby pobudką do popełnienia zbrodni były namiętności polityczne, nie ma bezkarności w obrębie granic obcego mocarstwa i że wydanie takiego zbrodniarza nie może być odmówionem. Według tych zasad nie może zamach na życie naczelnika państwa być uważanym za zbrodnię polityczną, dlatego też nie można odmówić wydania takiego zbrodniarza. Dowodem na to jest traktat zawarty w r. 1870 z Belgią i traktat zawarty z Danią w r. 1877. Praktyka dowodzi, że zbiegów wojskowych, którzy popełnili jeszcze inną zbrodnię, wydawano pod warunkiem, że nie będą karani za zbiegostwo, lecz tylko za tę inną zbrodnię. Dalszym dowodem jest wydanie przez Francyę rossyjskiego urzędnika D.... Ten urzędnik twierdził, że popełnił de-

---

— A gdzież pan Franciszek? — mówi pani Ewa, prowadząc oboje z całem uszanowaniem do pokoju.

Zamiast odpowiedzi, matka wybuchła głośnym płaczem.

— Dla Boga, co się to stało? — zawoła przestraszona kobieta, rozwiązując drżącemi rękami chustkę, którą matka miała okutaną głowę. — Powiedzcież na miłość Boską! — dodaje, całując w ręce obojga....

Stary nie mógł wyrzec ani słowa, bo ujęty tak serdecznem powitaniem pani, która bądź co bądź była zawsze z lepszego stanu niż oni, zaczął ją z całem rozrzewnieniem przyciskać do piersi, gdy łzy cisnące mu się do oczu, padały jej wciąż na głowę....

— Nie ma już naszego Franusia! — zawoła rozdzierającym głosem matka, rzucając się w objęcia niedoszłej synowej, która dopiero teraz zrozumiała, że coś niedobrego się stało....

Wiele jeszcze upłynęło czasu, nim dowiedziała się wdowa o wszystkich szczegółach nieszczęścia, jakie ich spotkało, a mimo że nie kochała swego narzeczonego, zmartwiła się bardzo i wyobrazić sobie nie mogła, aby ten młody, pełen życia i nadziei Franciszek mógł nie żyć....

— Niezbadane są wyroki Opatrzności Boskiej! — przemówiła wreszcie, załamując ręce. — Szkoda, wielka szkoda mojego Franciszka.... Drugi raz zostaję wdową i to raz ostatni!

Z największą troskliwością i uszanowaniem ulokowała oboje niedoszłych teściów swoich w ubogim domku, usługiwała, dogadzała, obchodząc się z nimi jakby to były nie wiedzieć jak wysoko położone osoby.... Z początku nawet żenowało to trochę pana Podkowę; on nie przywykł nigdy do takich attencyi, lecz widząc, jak ta kobieta robi wszystko z najserdeczniejszem uczuciem i życzliwością — pokochał ją jak swoje własne dziecko, a nawet powiem, daleko więcej niż Franka nieboszczyka.

— Bóg wiedział, co robi — powiedział sobie, wyjmując z kieszeni ów nieszczęsny list syna, zaadresowany do wdowy, a podarłszy go w drobne kawałki, rozrzucił precz na cztery wiatry, aby i śladu po nim nie zostało.... — On nie był wart takiej kobiety!...

Przez trzy dni siedzieli oboje w Wólce i było im tak dobrze jak w raju, choć smutek i łzy nie opuszczały ich ani na chwilę. Jednak trzeba było przecie wyjechać, bo i obowiązki Podkowę wzywały i wreszcie, wszystko choćby najlepsze, musi także mieć swój koniec.... Kiedy wystąpił z tem trzeciego wieczoru po kolacyi, prosząc, czy nie dostaliby gdzie nająć wo wsi fornalkę, obrażona wdowa rzecze na to:

— Moi kochani państwo, wszak jesteście u siebie....

Stary tylko się rozśmiał smutno.

— Ja prawdę mówię; dzierżawa Wólki należy do was jako sukcesorów po panu Franciszku, ja tu jestem tylko na łasce.

I na udowodnienie słów swoich przyniosła staremu kontrakt urzędowy i przeczytała głośno....

— Niech tam będzie i kontrakt, ale ja wiem, że to tylko tak, bo mój syn majątku żadnego nie miał i nie mógł płacić tego, co tu napisane.

— Dając panu najświętsze słowo, że miał i zapłacił....

— Miał kochanie, miał — odzywa się na to matka — może nie tyle, ale coś miał, bo sobie już w szkołach uskładał....

— Skoro tak, to niech tu wszystko zostanie.... My dzięki Bogu tej sukcesyi nie potrzebujemy.... Prawda matko, my mamy dosyć.... Póki służy zdrowie, zapracujemy na siebie.... Co mi tam po majątku, komuż go zostawię? Bóg zabrał syna to niech tam....

— Zresztą — dodaje żona — zostało nam dosyć po Wawrzyńcu.

Sytuacya taka zaczęła być niezmiernie dla pani Modliszewskiej kłopotliwą. Biedaczka nie wiedziała, co z sobą zrobić. Spoglądała na oboje starych, szarpała chusteczką włóczkową zarzuconą na piersiach, a łzy stanęły jej w oczach....

— Myślałam — rzecze nakoniec cała rozrzewniona — że kiedy straciłam męża — to choć zostanie mi miłość i przywiązanie jego rodziców....

— A bodajże to, bodaj z temi kobietami — odzywa się stary Podkowa jeszcze bardziej rozczulony, nie pocałować w rękę... No, cóż my tu zrobimy moja ty stara? — dodaje, zwracając się do żony.

Ale ta nie nie umiała odpowiedzieć....

— Wie pani co — ja tę sprawę zakończę tak, żeby wilk był syty i owca cała... Dobrze mi u moich państwa, bo tyle lat służę i wiem, nie odmówili by mi łaskawego chleba do śmierci, ale pani dobrodziejka jesteś już jakby swoja dla nas. więc jeżeli nie pani przyjmie na ekonoma do siebie....

— Co też pan wygaduje....

— A nic mościa dobrodziejko, inaczej nie. Prawda matko, cóżbyśmy tu mieli chleb jeść za darmo?...

— Ma się rozumieć — rzecze stara — któż by tam śmiał....

Nic nie pomogły prośby, nic nie pomogły gniewy i obraza pani Modliszewskiej — stary się uparł, że tylko przyjdzie za ekonoma do Wólki. inaczej nie.... Więc na wyraźne jego żądanie spisano kontrakt, oznaczono pensyę, jaką ma pobierać, to jest taką samą jaką dziś bierze, ordynaryę, opał i wszystkie szczegóły przy tego rodzaju umowach. Pani podpisała i on podpisał, a dopiero z takim cyrografem odjechał, przyrzekając, że na święty Jan stawi się do obowiązku.

— A wiesz ty matko — mówił w drodze do żony — że jakby ona nie była chciała, to jabym i tak się przeniósł do Wólki.

— Hm, bo to nasza dzierżawa....

— Głupstwo, co to naszego?.... Nie bój się, ja znałem Franka, on to tak umiał kruty werty.... Ale dlatego bym przystał, bo ta kobieta okrutnie mię pociągnęła za serce. Proszę cię, ani razu się nie dała pocałować w rękę.... Bodajże ją bodaj... mnie starego ekonoma cmokała niby dobrodzieja...

— A i mnie się podobała bardzo... Co tam, nie mamy już nikogo na świecie, dobrze, że ktoś życzliwy zamknie nam powieki.... Szkoda, oj wielka szkoda takiego Franka, ale niech najświętsze imię Pańskie będzie błogosławione!

Dawno nie miałem wiadomości, wyjechawszy z tamtych stron, co się dzieje z panią Modliszewską teraz, lecz przed dziesięciu jeszcze laty, pamiętam, że Wólka była w tak kwitnącym stanie, że pan asesor, nie ten stary, ale jego następca, stawiał ją wszystkim dzierżawcom za przykład. Stary Podkowa jeszcze był rześki i ćwiczył Adasia w gospodarstwie, żona jego sama własną ręką piekła wszystkie ciasta na wielkanoc i nie dała się dotknąć niczego ukochanej synowej Ewuni. A pani Ewunia sama jeszcze bardzo przystojna była kobietą, za interesami nie jeździła to prawda, ale pasyami grała w bezika ze starymi rodzicami niedoszłego męża, choć się podobno nigdy tej gry porządnie nie wyuczą.

Goniąc z taką chciwością za groszem, pan Franciszek padł jako ofiara tej chciwości, żałując bowiem nowego futra, przypłacił ten żal głową.... Dobrze, że przynajmniej zebrane przez niego grosze wyszły na czyjś pożytek — częstokroć bywa gorzej: ani panu Bogu na ofiarę, ani ludziom na pożytek!

Koniec.

fraudacye i fałszerstwa w interesie socyalnych demokratów; mimo to został wydany Rossyi, albowiem ilość i jakość dostarczonych przez ambasadę środków dowodowych popierających żądanie wydania tego urzędnika uznane zostały za dostateczne i odpowiadające prawu francuskiemu i praktyce. Zazwyczaj domagał się rząd francuski: 1) Dowodów tożsamości osoby. 2) Aktu oskarżenia kompetentnego sądu albo rozpoczęcia formalnego postępowania kryminalnego. 3) Charakterystyki czynu zbrodniczego. 4) Podania wymiaru kary ustanowionej na zarzucony oskarżonemu czyn karygodny. Nigdy nie domagał się rząd francuski dowodów winy ani też nie oceniał sam dat oskarżenia. Rząd rossyjski odwołuje się tedy na ustawę Dufaura, dalej na traktaty francuskie zawarte z Prusami, Bawaryą, Szwajcaryą, Włochami, Hiszpanią, Danią i na precedens z urzędnikiem rossyjskim D....

Sprawozdanie rekapituluje następnie znane już pojedyncze stadya rokowań między ks. Orłowem a ministerstwem francuskiem, wspomina dalej o przybyciu z Petersburga do Paryża zastępcy prokuratora, Murawiewa, który miał skonstatować identyczność osoby, nareszcie przytacza odmowną uchwałę francuskiej rady ministrów i motywa tejże. Przeciw tej uchwale podnosi rząd rossyjski następujące zarzuty: Przed zeznaniami w obec paryskiego prefekta policyi poczynił Hartmann zeznania przed sądem a pomiędzy jednem a drugiem przesłuchaniem widział się ze swoim obrońcą Engelhardtem. W rysopisie Hartmanna podany czerwony pręg po prawej stronie szyi został skonstatowany przez rossyjskiego prokuratora Murawiewa, podobieństwo zachodzące między przyaresztowanym Hartmannem a fotografią przysłaną z Rossyi zostało przyznane przez policyę paryską i tylko generalny prokurator zaprzeczył temu, chociaż sam Hartmann przyznał podobieństwo. Rząd rossyjski mniema, że Freycinet został namówiony do zrobienia sztucznego wykrętu. Fałszywem jest twierdzenie Hartmanna, że jest Prusakiem. Niemożliwość sprawdzenia tego tłumaczenia się nie może stanowić dowodu przeciw tożsamości osoby; nie chce on wymienić osoby, któraby stwierdziła prawdziwość zeznań jego w tym kierunku. Sam francuski generalny prokurator przyznaje w swoim raporcie, że Hartmann ukrywa prawdę.

Po powyższym wywodzie są wyliczone dokumenta: Nakaz przyaresztowania i akt oskarżenia sędziego; protokół spisany na miejscu czynu i zeznania świadków, które stwierdzają identyczność Suchorukowa z Hartmannem. Pewna osoba, mieszkająca u brata Hartmanna, Włodzimierza, poznała Leona Hartmanna, a opis osoby podany przez Włodzimierza Hartmanna, zgadza się najzupełniej z opisem podanym przez rząd. Tożsamo pismo Leona Hartmanna na dokumentach spisanych przez niego w r. 1877, zgadza się najzupełniej z pismem Suchorukowa na kontrakcie kupna i sprzedaży domu pod Moskwą. Jeden z dokumentów zawiera opis osoby Hartmanna: Blizna po prawej stronie szyi, brodawka na małym palcu u prawej ręki; ramię prawe wyższe, szepleniąca wymowa. W końcu przytoczone są sprawozdania spisane przez rząd francuski, które zawierają w sobie znaną uchwałę niewydania Hartmanna rządowi rossyjskiemu.

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: sprawa urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie; wnioski w kwestyi funduszów byłego towarzystwa *Opieki Narodowej*; nadanie posagów z fundacyi im. Arcyksiężniczki Gizeli; sprawa przeistoczenia dolnej części ogrodu miejskiego; *Società triestina Tramway* w sprawie ułożenia torów pod kolej konną na drodze dojazdowej do głównego dworca kolei Karola Ludwika.

— **Program uroczystego obchodu** 31 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego, urządzonego staraniem wydziału czytelni akademickiej, który się odbędzie jutro w sali ratuszowej, jest następujący: 1) przemówienie wstępne akad. Lisiewicz; 2) Chopina Polonez i Mazurek odegra na fortepianie akad. Romaszkan; 3) Wagnera aryę z *Tannhäusera* odspiewa pan Chodakowski; 4) Słowackiego scenę I z aktu pierwszego Balladyny: Kirkor i Pustelnik, wygłoszą akad. Czermak i Pepłowski; 5) Szmelkesa Elegję i Wieniawskiego Dudziarza, odegra na skrzypcach akad. Szmelkes; 6) Jareckiego „Serdeczną dolę" i „Życzenie" odspiewa pan Cieślewski, 7) Słowackiego „Testament mój" wygłosi akad. Dobrowolski; 8) Moniuszki „Pan Chorąży", polonez odspiewają pp. C, A, Ch, G. Część muzykalna pod artystycznem kierownictwem pana Henryka Jareckiego. Początek z uderzeniem 7½.

— **Wieczór muzykalny** towarzystwa muzycznego, trzeci z kolei, odbędzie się w piątek w sali towarzystwa w domu narodnym, pod artystyczną dyrekcyą pana K. Mikulego. Program wieczoru jest następujący: 1. Schumanna Trio (*d-moll*) odegra panna Zł. i pp. Bruckmann, Wollmann. 2. Boenickiego „Zemsta kwiatów" deklamacya, chór damski i fortepian. 3. Schumanna „Obrazy Wschodu" na fortepian (cztery ręce) odegrają pp. dr B i dyr Mikuli. 4. H. Proscheka kwartet smyczkowy (*b-dur*) odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. Początek z uderzeniem godziny siódmej.

— **Józef Doboszyński**, rodem z Sieniawy, otrzymał na wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora praw.

— **Izba inżynierska** dla kr. Galicyi z W. ks. Krakowskiem ukonstytuowała się na odbytym w tych dniach drugim zjeździe upoważnionych przez rząd inżynierów, architektów i geometrów tutejszokrajowych, na razie, t. j. aż do zatwierdzenia przedłożonych właściwej władzy statutów, prowizorycznie — wybierając prezesem swym p. Zakrzewskiego Jana z Tarnopola, jego zastępcą p. Kuhna Adolfa ze Lwowa, sekretarzem p. Kędzierskiego Zygmunta ze Lwowa, a skarbnikiem p. Engla Józefa ze Lwowa. Do wydziału wybrani pp.: Gebauer Aleksander, Mierka Fryderyk, Zajączkowski Michał i Ziembicki Mieczysław; jako zastępcy pp. Baudisch i Radwański Ludwik. Kancelarya nowozawiązanej Izby znajduje się w domu pod l. 26 przy ulicy Czarnieckiego.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w sobotę koncert pod kierownictwem pana Ludwika Marka ze współudziałem panien Antoniny Ziembickiej, Anny Konopackiej i Gabryeli Janikowskiej. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta.

* **Zapiski policyjne.** Panu S. K. skradziono z pomieszkania pod l. 1, przy ulicy Krakowskiej czarną skórzaną torbę, w której się znajdowały 2 rewolwery z posrebrzanemi lufami i rękojeściami ze słoniowej kości, 1000 nabojów i 30 pudełek zwyczajnych pistonów. Aresztowano Julię Łysak, która wstąpiwszy do mieszkania pani M R pod pozorem, że przychodzi z klasztoru sióstr Miłosierdzia, ukradła złoty zegarek.

— **Wystawa szlązka.** Według doniesień z Cieszyna zapowiedziana na wrzesień r. b. wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa prowincyi szlązkiej, już dziś budzi żywe zajęcie nietylko na Szlązku samym, ale także w ościennych prowincyach, mianowicie na Morawie i w północno zachodnich Węgrzech. Jednocześnie z wystawą cieszyńską, która się odbędzie w dniach od 5 do 19 września nastąpi zjazd przemysłowy, pedagogiczny, straży ogniowych i towarzystw gimnastycznych oraz spiewackich, a nareszcie odbędą się wyścigi konne.

— **Teatr niemiecki** w Peszcie, ku wielkiej radości Madyarów, a oburzeniu prasy wiedeńskiej, w tych dniach został zamknięty w skutek uchwały poszteńskiej rady gminnej. Teatr ten nie mógł się utrzymać o własnych siłach i od długiego lat szeregu chromał finansowo, a przy tem był lichy pod względem artystycznym.

— **Hr. Wiktor Zichy**, o którym rozpuszczono pogłoskę, że odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, ogłasza w *Pest. Lloydzie*, że „zostaje jeszcze przy życiu" i daleki jest od wszelkich zamiarów samobójczych.

— **Półmilionowa defraudacya** w banku Rothschilda, o której wczoraj doniósł nam telegram, jest obecnie sensacyjnym wypadkiem kroniki wiedeńskiej. Nierzetelnym oficyalistą banku jest niejaki Juliusz Strasser, liczący lat 37, żonaty i ojciec jednego dziecka. Strasser jest uwięziony. Miał on od wielu lat posadę kasyera w oddziale effektów banku. Sprzeniewierzona suma wynosi 500 000 do 550 000 zł. Strasser twierdzi, że całą tę sumę stracił na nieszczęśliwych operacyach giełdowych. Odkrycie sprzeniewierzenia nastąpiło tylko przypadkowo.

— **O tragicznym wypadku**, którego ofiarą padł lekarz Dr. Kurcyusz w Warszawie, nadchodzą z Warszawy następujące szczegóły: Stanisław Hiszpański, przełożony zgromadzenia szewców, syn również Stanisława który w r. 1862 brał udział w wypadkach politycznych d. 3 b. m. przybył do mieszkania dr Aleksandra Kurcyusza, a nie zastawszy go już w domu, udał się do szpitala św. Rocha, gdzie tenże jest ordynaryuszem. Nikt nie wie, co między nimi zaszło; ale po niejakim czasie, słychać było wystrzał. Służba przybiegła i zastała dr. Kurcyusza siedzącego na krześle, rannego ciężko w głowę, a przed nim Hiszpańskiego, który rzuciwszy pistolet, siadł spokojnie i zapalił sobie cygaro. Dr. Kurcyusz żył jeszcze, i nie stracił na razie przytomności, ale nie ma nadziei ocalenia go; kula uwięzła w kości skroniowej. Hiszpański wyszedł był z domu o świcie, zostawił rachunki załatwione i obrączkę ślubną z kartką „dla mojej kochanej córki Anny" Pogłoski mówią, że Hiszpański zakazał był wstępu do swego domu Kurcyuszowi, który jego żonę leczył i że wróciwszy z podróży do Moskwy dowiedział się, że zakazu nie usłuchano.

— **Koszta budowy tunelu** św. Gotarda wynoszą dotychczas około 11 milionów franków mniej niż preliminowano pierwotnie. Akcyonaryusze więc mają wszelki powód do zadowolenia.

— **Troje rodzeństwa**, mianowicie 89 letni Franciszek Zauner, oraz 82 letnia siostra jego Gertruda i 80 letni brat Jan w Uttendorfie, w Tyrolu, pomarło w ciągu ostatnich trzech tygodni, a każde z nich nie na jakąkolwiek chorobę, ale tylko ze starości.

— **Bażant o drewnianej nodze.** Dzienniki angielskie w zimie donosiły jako o niesłychanym dziwotworze, o ptaku z drewnianą jedną nogą, którego ubito na polowaniu, a niejaki p. Beresford Hope na seryo dowodził, że osobliwe ptaki tego rodzaju wywodzą się w Persyi. Tymczasem rzecz miała się jak następuje: Jeden z przyjaciół p. Franka Buckland, chirurg z zawodu, bawiąc w dobrach tego, spostrzegł pewnego razu podczas przechadzki bażanta, który złapał się w zastawione sidła. Biedny ptak w rozpaczliwych wysileniach, ażeby się wydobyć z sideł, połamał sobie jedną nogę na kawałki, a w chwili, kiedy go wydobyto z sideł już się pokazywała na tej nodze zgorzelina. Ów chirurg dla próby amputował tę nogę i przyprawiwszy bażantowi drewnianą wypuścił go na wolność. Stało się to latem roku zeszłego, a w zimie bażant ten padł od strzału myśliwego i urosła potworna wieść o perskim „ptaku kuternodze".

— **Rękopis św. Piotra.** Czasopismo jerozolimskie *Sabaoth*, organ zamieszkałych w świętem mieście izraelitów, podaje sensacyjną wiadomość o znalezieniu rękopisu księcia apostołów, świętego Piotra. „W dniu 13 lipca 1879 — opowiada — umarł w Jerozolimie w setnym dziewiątym roku życia niejaki Corè, który prowadził pustelniczy żywot w jednej z pieczar na górze Gethsemane. Corè przez pięćdziesiąt lat słowa nie wymienił z żadnym człowiekiem i w oczach ludu uchodził za świętego. Po śmierci jego przetrząśnięto pieczarę pustelniczą, która miała około 5 metrów długości, 3 szerokości i była urządzona z pewną wykwintnością. Oprócz wspaniałych rozmaitych materyj wschodnich, skór tygrysich i t. p. znaleziono w niej także kasę żelazną z licznemi monetami, po największej części stempla angielskiego, tureckiego i greckiego, pomiędzy któremi znajdowało się wiele z odległych czasów, a cały zbiór przedstawiał wartość około 200.000 franków. Spuścizna po Corèm prawem dziedzictwa przeszła w posiadanie pewnej znakomitej rodziny sztokholmskiej. Pomiędzy pismami, znalezionemi w pieczarze pustelnika, znaleziono skarb jeszcze większy. Był to obszerny rękopis w języku starohebrajskim, z nadpisem: „Piotr rybak, siedmdziesiąty uczeń Jezusa, syna Bożego i stateczny towarzysz wszelkich Jego kroków, przemawia do narodu ziemskiego, który oby słuchał przykazań o miłości Bożej w Imię Pana Przenajświętszego". Rękopis opatrzony był następującym podpisem: „Ja Piotr, rybak, w Imię P. Jezusa ukończyłem spisanie przykazań miłości w 50 roku życia swojego, w dzień trzeciej Wielkanocy po śmierci Pana i Mistrza mojego, Jezusa Chrystusa, syna Maryi." Papyrus rękopisu był miękki i giętki, a wnet obiegać zaczęła pogłoska, że znaleziony zabytek pismienny jest pracą Corègo. Tymczasem pismo hebrajskie na nim wskazuje dowodnie, że powstać on musiał już w dawniejszych wiekach. O znalezieniu go uwiadomione zostało angielskie towarzystwo biblijne, które bezzwłocznie wysłało na miejsce specyalną komisyę naukową, a ta jakoby już miała sprawdzić, że rękopis w samej rzeczy pochodzi z czasów św. apostoła Piotra. W skutek tego podobno towarzystwo wspomnione zawiązało już z rodziną K w Sztokholmie rokowania o nabycie tego zabytku ofiarowując zań 20.000 funtów szterlingów. Na razie, jak się dowiadujemy, rokowania doprowadziły do tego, że angielskie towarzystwo posiada prawo reprodukcyi tłómaczenia. Fotografowie stambulscy zaś, bracia Abdullah nabyli prawa fotograficznego wydania rękopisu". — Rozumie się, że za prawdziwość całego powyższego doniesienia musimy pozostawić odpowiedzialność jerozolimskiemu *Sabaoth*.

— **Wielkie nieszczeście** zdarzyło się znowu we środę w kopalni węgla des Bois de la Haie pod Mons. W skutek wybuchu gazów ziemnych utraciła życie znaczna liczba robotników, głównie młodych ludzi. Do czwartku wieczora wydobyto z pod ziemi 32 ofiar, a jeszcze około 10 tam się znajduje, zaś 44 robotników zdołało ujść zguby.

— **Na morzu** Śródziemnem, według doniesień z Brindisi, w nocy na 31 marca zatonął w skutek silnej burzy parowiec angielski *Travancore*.

Pisanki paryskie.

W Paryżu każdy młody człowiek, co się poświęca kupieckiemu zawodowi, zawsze z nadzieją, jeżeli nie z zupełną pewnością, że kiedyś wyjdzie na właściciela sklepu, choćby z próżnemi rękami rozpoczynał, nietyle stara się o nabycie biegłości w prowadzeniu pojedyńczej czy podwójnej buchalteryi o zgłębienie komercyalnej strony zawodu co przedewszystkiem o to, aby nauczyć się na pamięć, w jakiej porze roku, w których dniach nieledwie, jaki towar najlepiej popłaca i jakiemi przedmiotami w danym razie zapełnić wystawy okien sklepowych, żeby najzręczniej wabić przechodniów, i ktokolwiek zwiedził celniejsze miasta Europy, musi przyznać, że pod względem gustu i zręczności zapełnienia okien sklepowych, Francuzi daleko za sobą zostawili swoich współzawodników.

Na parę tygodni przed i po Nowym roku wszystkie sklepy, zacząwszy od wspaniałych karawanserajow Luwru, *Bon Marché* i *Printemps* aż do — skromnych księgarni, zmieniają się na pozór przynajmniej w bazary najprzeróżniejszych podarków kolendowych, a wszystkie napisy, głoszące coraz nowe nazwy zwykłych każdemu towarów, ustępują miejsca jedynemu tytułowi powtarzającemu się wszędzie, gdzie tylko pomieścić go można. *Etrennes*, *etrennes*, tak, że nawet krople żelazne znane jako cudowne *Fer Bravais* przedstawiają się w tych razach z dopiskiem *Etrennes utiles*. Coś podobnego dzieje się przed świętami wielkanocnemi, gdzie tak na wielkich bulwarach jak na najskromniejszych ulicach wszystkie wystawy sklepowe zapełnione bywają różnego koloru i wielkości wielkanocnemi jajami czyli po naszemu pisankami.

Zwyczaj wzajemnego obdarzania się pisankami, które u nas bywają zwykle na różny kolor farbowane, a często rysunkami i napisami ozdabiane, zkąd ich nazwa, we Francyi daleko więcej jest upowszechniony, a pod wpływem wysilającej się na coraz nowsze pomysły industryi, przybrał dziś bardzo szerokie rozmiary. Początek tego zwyczaju, w którym zrazu tylko rzeczywiste kurze jaja figurowały, gubi się w odległych wiekach, ale tradycya, która go do naszych dni przechowała, nie podaje dokładnego objaśnienia, skąd on rzeczywiście pochodzi i jakie mieć może symboliczne znaczenie. Najbliższem może prawdy jest przypuszczenie średniowiecznego kronikarza, że w czasach tak surowo zachowywanych przepisów wielkiego postu czterdziestodniowego, iż jaja jako zawierające zaród przyszłych kurcząt, uważane były za pokarm mięsny, a zatem nie mogły być przez wiernych pożywane, odkładano je więc, a żeby się nie psuły, gotowano, i dopiero na wielkanoc robiono sobie wzajemne podarunki z tych łakoci, od których użycia przez siedm tygodni potrzeba się było wstrzymać. Dziś zakaz używania jaj w poście nie istnieje, ci nawet, co się w dnie postne od mięsa wstrzymują, właśnie omletem zastępują zapustne kotlety i befsztyki. To też i jajko wielkanocne *in natura* straciło swoją wewnętrzną wartość, i bardzoby się źle wybrał i pewnie nie najlepiej zostałby przyjętym, ktoby z niem chciał wystąpić jako z wielkanocnym podarkiem, tem bardziej, że jaja gotowane nie przedają się tu inaczej jak czerwono farbowane, dlatego żeby się i przedający i kupujący nie omylił.

W miejsce więc sielankowej kurzej daniny wymyślono sztuczne surrogaty z cukru, czekolady, papieru, blachy i wszelkiego innego materyału, a dla pomieszczenia w nich odpowiednich na podarunek przedmiotów, przemysł puszcza się śmielej niż natura i buduje jaja, przy których strusie wyglądają jak praprawnuki. Bo też jeżeli dla małego dziecka dość jest w cukrowej skorupce zgrabnie otwierającej się jak tabakierka, pomieścić aniołka z pięknemi rumieńcami i skrzydełkami, albo *bébé* w powijaczkach, dla większych dzieci trzeba już przynajmniej ładnie wystrojonej lalki, albo dobosza z bębnem, albo ułana na koniu; dalej już w znacznej wielkości sztucznych jajkach pomieszczą się fajansowe albo i porcelanowe zastawy stołowe, gospodarstwa kuchenne dla panienek, a polowania z końmi, strzelcami, psami i jeleniami, albo fortece z garnizonem broniącym i armią oblężniczą dla chłopców: latarnie czarnoksięzkie, teatrzyki i mnóstwo innych cacek, które na to się robią, żeby dzieci miały co psuć, łamać i niszczyć.

Ale nie zawsze wielkość sztucznego jaja stanowi stopę jego wartości. Wszak nie potrzeba więcej jak naturalnej wielkości, żeby pomieścić parę brylantowych kolczyków, których wartość na tysiące franków się liczy; owa bajeczna kura, co znosiła złote jaja, niczem jest w porównaniu do fabrykantów, co dostarczają bogatym utracyuszom sposobów zapłacenia faworów modnej Aspazyi albo Fryny. Kronika skandaliczna paryska zapisała niejeden wypadek, w którym jajko wielkanocne zawierało akt hypoteczny na imię jakiej Kory albo Niniszy, stanowiący kupno i darowiznę wspaniałej willi, albo pięknego pałacu w okolicach pól Elizejskich.

Naturalnie takie ekscentryczne wybryki są wyjątkami, za to setne inne mniej przesadne, ale mniej więcej kosztowne kategorye wielkanocnych jaj stanowią bogate żniwo nietylko dla handlarzy zabawek, ale i wszystkich bez wyjątku sklepów, które przez resztę roku zupełnie innemi towarami handlują, wszystkie też zaopatrują się wcześnie w wielkie zapasy tego jednorazowego produktu i starają się go pozbyć jak najprędzej i najkorzystniej.

Drugim także odwiecznym i także historycznie nie wytłómaczonym jest zwyczaj zwodzenia się mniej więcej dowcipnie i żartobliwie w dniu 1 kwietnia, tylko tu we Francyi, a mianowicie w Paryżu całe zwodzenie na tem zależy, że podarunki przesyłają się w pudełkach, mających kształt ryby, zrobionej z odpowiedniego materyału i w stosownej wielkości i ztąd pochodzi nazwa *poisson d' Avril*. Treść wewnętrzna owej ryby taka sama bywa jak wielkanocnego jajka i jeżeli, co się najczęściej trafia, wielkanoc przypada we dwa albo i trzy tygodnie po 1 kwietniu, kupcy dwa razy odbywają żniwo i tylko nieraz potrzebują drobiazgi pomieszczone w nieprzedanej rybie przełożyć w odpowiednią skorupę jaja, aby je dobrze spieniężyć. W tym roku przyglądając się wystawom w różnych sklepach zapytywałem sam siebie, czy kto z moich rodaków przetłómaczył Francuzowi nasze ludowe przysłowie: „Pójdź z głupim na ryby, to on żaby łowi“ — albo ową ruską gadkę: *Rak ryba, żaba ryba, wsio ryba* — bo obok przeróżnych ryb większych i mniejszych, od czekoladowej płotki aż do papierowego sążnistego jesiotra, który zamiast kawioru zawierał jedwabną suknię z kilku tuzinami falban i czterołokciowym ogonem — postrzegłem niezliczony dobór doskonale naśladowanych raków, żab, krabów, muszli, polipów, ślimaków — na pozór, a w rzeczywistości pudełek i pudeł zawierających wewnątrz jakieś niespodzianki. Ten nowy dowcip mógł niewątpliwie powiększyć odbyt zwykłych kwietniowych figlów, ale cóż, kiedy jaja wielkanocne i *poisson d' Avril* tak się razem zeszły, że jedno drugiemu koniecznie przeszkadza a przynajmniej skróca czas połowu dla kupców, którzy tym sposobem najmniej połowę spodziewanych zysków tracą i dlatego też złorzeczą niewinnemu kalendarzowi.

Ale jakaż to niezmierna większość tutejszych mieszkańców, nie zwracając uwagi na ten zbieg dwóch dat, o których mowa, i nie zaglądając do kalendarzy, tych nawet, co dotąd jeszcze podają meteorologiczne wróżby, cieszy się niesłychanie rzeczywistą pogodą, o tem tylko pamiętając, że Wielkanoc stanowi dwa święta, dwa dni jeden po drugim, w których nie idzie się do biura, do szkoły, do warsztatu, do magazynu, do kantoru, że to są pierwsze w tym roku wakacye kilkudniowe, w których młodzież szkolna może zajrzeć do rodzicielskiego domu, a co najważniejsza, wyrwać się z kolegiów, liceów i pensyonatów, i to jeszcze w samym początku wiosny, pod jasnem i ciepłem słońcem, wśród świeżej zieleni łąk i ogrodów. Któżby się nie cieszył? Założę się, że nawet ci panowie deputowani co z największą zaciętością obstawali za artykułem VII, wykrzykują *hosanna* i wyspiewują *Alleluja* z powodu Zmartwychwstania Chrystusowego, które im zapewniło ferye, bo tego odpoczynku chwilowego pewno nie mieliby ochoty zrzec się nawet na intencyę pana J. Ferry.

Dodawszy, że prześliczna prawdziwie wiosenna pogoda, z ciepłem nieledwie lipcowem od dwóch tygodni wiernie nam służy a w wieczór jasny księżyc na szafirowem sklepieniu nieba zapowiada równie pogodne jutro, nie możemy się dziwić, że tu radość ze świątecznej swobody usiłuje manifestować się na zewnątrz a każdy manifestacye te na swój sposób wyprawia.

Damy na te dnie zachowały pierwsze wystąpienie z nowemi strojami uprzywilejowanemi na sezon wiosenny, a kawalerowie *fashionable* uważaliby za ubliżenie swemu honorowi, gdyby w pierwszy dzień Wielkiejnocy nie pokazali się na bulwarach albo na Polach Elizejskich w nowego zupełnie kroju ubraniu. Gdyby któremu krawiec niż zdążył na czas, prędzejby cały dzień przeleżał w łóżku pomimo najpiękniejszej pogody a nie ukazał się na ulicy w tem samem, co dniem pierwej ubraniu.

Paryż, 27 marca.

J. Bohdan.

OSTATNIA POCZTA

Na wniosek rządu krajowego c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło z kredytu, udzielonego rządowi w § 8 ustawy z dnia 8 lutego b. r. 15.000 zł. jako bezzwrotną subwencyę na roboty około ubezpieczenia brzegów Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim.

Czytelnicy nasi przypomną sobie artykuł umieszczony przed miesiącem w *Gazecie Lwowskiej*, (z dnia 22 marca b. r.) w którym odparliśmy zarzuty podniesione przez *Dziennik Polski* przeciw rządowi krajowemu w kwestyi dotacyi państwowej na drogi. *Dziennik Polski* zarzucał wówczas, że rząd krajowy „mając co roku do dyspozycyi parę kroć sto tysięcy, nigdy ich nie wyczerpuje lecz większą część pieniędzy przelewa napowrót do skarbu państwa“ a na poparcie tego zarzutu przytoczył, że z dotacyi zeszłorocznej na drogi państwowe do dnia 1 lutego pozostało blizko 120.000 zł. nieużytych. Wykazaliśmy wówczas w odpowiedzi na te zarzuty, że zamiast nie używać nigdy całej dotacyi na drogi, rząd krajowy przeciwnie w ostatnich siedmiu latach wydał razem 67.118 zł. ponad przyzwoloną dotacyę, i że pozostałość tegoroczna w chwili reklamacyj *Dziennika Polskiego* wynosiła nie 120.000 zł. ale 79.461 zł., która to suma nie mogła być wydana raz z powodu skrócenia okresu rachunkowego o całe trzy miesiące, powtóre dla niepokonanych przeszkód elementarnych. Zarazem wyraziliśmy przekonanie, że suma wspomniona według wszelkiego prawdopodobieństwa mimo tych wyjątkowych i nieprzewidzianych trudności wyczerpaną zostanie. *Dziennik Polski* nie raczył wówczas wziąć do wiadomości naszych wyjaśnień i nie uważał za rzecz stosowną, wywieść czytelników swych z błędu i cofnąć zarzutów i podejrzeń, z któremi tak bezzasadnie wystąpił. Dziś powracamy do tej sprawy, aby zapisać, że nasze przypuszczenie nie było mylne, i że istotnie z funduszu dotacyjnego, który wynosił razem 850.000 zł. wydano 834.187 zł., że zatem pozostała tylko nadwyżka niezużyta w kwocie 15.812 zł. 20 ct. Na nieznaczną tę pozostałość złożyły się zresztą pozycye nieobejmujące wcale właściwych robot produkcyjnych, i tak np. wydano mniej z rubryki na uprzątnienie zasp śnieżnych a to z prostej przyczyny, że w zimie r. 1879 zasp śnieżnych nie było, nie wyczerpano rubryki zasług drożników, dozorców i t. p. wydatków — z czego jeszcze nie wypływa, aby pozostałość ta spowodowała uszczerbek w rzeczywistych robotach około dróg państwowych. Przeciwnie na niektóre roboty wydano znacznie więcej, niż było preliminowano, a mianowicie datki na budowę dróg i mostów wynosiły o 3.684 zł. więcej, na dostawę szutru wydano o 10.672 zł. więcej i t. p.— zkąd wypływa jasno że właściwe roboty około dróg w ubiegłym roku budżetowym w całej pełni były prowadzone. Może *Dz. Polski* zechce przynajmniej obecnie spełnić obowiązek dziennikarski, i przyznać, że oskarżenia jego nie miały żadnej podstawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wiceprezydent br. Goedel Lannoy zdawał sprawę z przyjęcia u Najd. Cesarzewicza, któremu w imieniu Izby składał gratulacye z powodu zaręczyn. Najd. Cesarzewicz polecił wiceprezydentowi oznajmić Izbie, że wielką radość sprawia Mu ogólny współudział w szczęściu, a mianowicie gratulacya Izby szczerze Go wzruszyła, że w Swojej Najd. Narzeczonej znajdzie prawdziwą Austryaczkę, która w nowej ojczyznie wiernie Mu towarzyszyć będzie i pewnie stworzy Mu najwyższe szczęście. Br. Goedel skończył sprawozdanie okrzykiem na cześć Najd. Narzeczonych, który Izba trzykrotnie z zapałem powtórzyła.

Minister obrony krajowej, br. Horst otrzymał urlop trzytygodniowy. Minister skarbu wniósł przedłożenie o pożyczce na regulacyę Adygi. Potem rozpoczęła się rozprawa budżetowa.

„Czerwony książę“ wydał manifest w którym oświadcza się stanowczo za dekretami marcowemi a rojalistom wypowiada otwartą wojnę. Manifest ten, którego treść wczoraj nam sygnalizowano, ma formę listu i opiewa według *Kölnische Zeitung* jak następuje:

„*Paryż*, 5 kwietnia. Kochany przyjacielu! Mówisz, że przyjaciele nasi nie wiedzą, jakie zająć mają stanowisko w walce, która przygotowuje się przeciw dekretom rządu o religijnych stowarzyszeniach zakonnych. Zapytujesz mnie o zdanie, a ja nie waham się wcale wypowiedzieć Ci go otwarcie; nie lubię zachowywać milczenia o skrytych machinacyach i mniemam, że wypierając się ich otwarcie nie okażę się nieprzyjacielem ani religii ani rewolucyi. Mój stryj powiedział na św. Helenie, że religia jest podporą moralności i zasad prawdy. Przeznaczeniem mojej rodziny było tak w 1800 jak w 1849 roku ocalić rewolucyę od zamachów rojalistycznej reakcyi. Napoleon pogodził ze sobą zapomocą konkordatu te dwie niespożyte siły, tak różne od siebie naturą i pochodzeniem; w tem nieśmiertelnem dziele wytknął z bystrością geniusza granice kościoła i państwa, zapewnił społeczeństwu, najcenniejsze dobrodziejstwo religijnego pokoju a obywatelom najdroższe prawo wolności sumienia.

Dwa rodzaje przeciwników zagrażają temu pomocnikowi mądrej troskliwości: sekciarze teokracyi, którzy marzą o powrocie do uciskającej i nietoleranckiej religii państwowej i sekciarze nieporządku, którzy dążą do organizacyi społeczeństwa bez Boga i praw moralności. Byłem zawsze i pozostanę przeciwnikiem tych obu skrajności: gdyby żądano przekształcenia budżetu wyznań albo kościołów, oświadczyłbym się przeciw temu. Gdyby zakwestyonowano którą z zasad rewolucyi, stanąłbym w jej obronie. Najnowsze dekreta nie są prześladowaniem lecz tylko powrotem do niezbędnego prawidła publicznego prawa. Zasada, że istnienie zakonów religijnych podlega kontroli i zatwierdzeniu państwa, istnieje we wszystkich społeczeństwach; nawet Burboni uznawali ją. Uchylić tę zasadę znaczyłoby zniszczyć państwo i rzucić je pod nogi teokracyi.

Dlaczegoż więc mieliby przyjaciele nasi występować przeciw tym dekretom? Może dlatego, że opierają się one na ustawach cesarstwa i odnawiają zapomniane od dawna przepisy konkordatu? Byłby to szczególny sposób manifestowania przekonań bonapartystycznych. Albo może dlatego, że są one dziełem republiki? Tylko opozycya bez zasad i bez moralności mogłaby z nienawiści odepchnąć rzecz dobrą, którą jej podają. A może z obawy, aby nie rozchwiać jedności konserwatywnej? Niedorzeczna ta iluzya trwała zanadto długo: niemasz żadnej wspólności między legitymistami, którzy konspirują przeciw zasadom 1789 r. a nami, którzyśmy je uczynili niezwyciężonemi, między ludźmi białej chorągwi a tymi, którzy pozostali wiernymi narodowemu sztandarowi; czas już, aby każdy wyznał swe tradycye i zasady i aby ustały wszelkie dwuznaczności. Ze wszystkich sposobów wyparcia się samych siebie najzgubniejszym dla nas byłby ten, któryby nas w obliczu narodu zsolidaryzował z nadziejami starego rządu, któryby skłonił nas do zaparcia się ustawodawstwa, którego twórcą był Napoleon i zrobił nas pomocnikami potępionej na wieczne czasy partyi, która poniżyła religię robiąc z niej narzędzie namiętności i spekulacyj polityki reakcyjnej, wrogiej cywilizacyi, sumieniu i prawdziwej wolności. Możesz pan zrobić z listu mego użytek, jaki Ci się najstosowniejszym wyda. Będę się cieszył, jeżeli uzyska on aprobatę naszych przyjaciół. *Napoleon Bonaparte Hieronim*“.

Times w naczelnym artykule piszą o składzie i programie gabinetu liberalnego co następuje: „Parlamentarnym kierownikiem partyi liberalnej jest lord Granville; przeszłość, ranga i zdolności dają mu prawo do posady pierwszego ministra. Lord Hartington zajmie oczywiście bardzo ważne stanowisko w gabinecie i będzie przywódcą w Izbie gmin. Ale więcej jeszcze zajmuje się opinia publiczna pytaniem, jakie stanowisko obejmie p. Gladstone? Po klęsce w r. 1874 złożył on nietylko kierownictwo partyi liberalnej, ale objawił także zamiar usunięcia się od czynnego życia politycznego. Zamiar ten, jak wiadomo, spełzł na niczem, i w ogóle trudno przypuścić, aby pan Gladstone, dopóki jeszcze bierze udział w życiu publicznem, nie miał wejść do nowego gabinetu. Jakiegoż zdania będzie gabinet liberalny o obecnem położeniu spraw publicznych? W sprawach wewnętrznych członkowie jego związani są od dawna programem, którego bronili będąc w opozycyi. Największy interes budzi jednak przyszłe kierownictwo spraw zagranicznych, indyjskich i kolonialnych. Pierwszą kwestyą jest kwestya oryentalna; o ile ona obchodzi Europę, nie ma powodu do obaw. Do zupełnego wykonania traktatu berlińskiego nie wiele już brakuje; po za to plan rządu na razie sięgać nie może. Większe trudności będzie miał rząd z konwencyą anglo-turecką. Lord Hartington oświadczył swym wyborcom z całym naciskiem, że zobowiązania, w których honor kraju jest angażowany, muszą być dopełnione. Jeszcze trudniejsze zadania czekają rząd w Indyach. W Afryce zadanie będzie łatwiejsze.

Rząd czarnogórski zgodził się na zamianę terytoryalną, zaproponowaną przez Portę, dla uregulowania kwestyi gusińskiej. Według tej propozycyi wytyczoną zostanie linia graniczna od Gusinja aż do jeziora skodryjskiego zgodnie z wnioskami Czarnogóry, natomiast co do linii granicznej od Gorycy-Topalu, zastrzeżono decyzyę europejskiej komisyi granicznej. W ten sposób kwestya gusińska doczekała się załatwienia w drodze dyplomatycznej; zachodzi jeszcze tylko pytanie, czy Porta będzie miała dość siły i powagi, aby skłonić Albańczyków do przyjęcia tego układu.

Popolo Romano zajmuje się komentarzami dzienników włoskich i zagranicznych nad rozmową jlnego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych Maffei, z pewnym dziennikarzem zagranicznym o stanowisku Włoch ze względu na walkę wyborczą w Anglii. Dziennik ten zapewnia, że Maffei wyraził tylko zdanie, iż rząd włoski żywi nadzieję i ufa, że dobre stosunki Włoch z Anglią będą zawsze utrzymane, jakakolwiek partya odniosłaby w Anglii górę, gdyż między narodami istnieją trwałe i wyższe interesa, niż kwestye osób lub stronnictw. Dziennik ten zaprzecza zresztą, aby Maffei mówił kiedykolwiek o zamiarze Niemiec opanowania prowincyj Nadbałtyckich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 kwietnia. (*Tel. pr.*) Koło polskie wydelegowało jako mowców wśród generalnych rozpraw budżetowych dr. Euzebiusza Czerkawskiego i ks. Czartoryskiego. Oprócz tego zapisani są do głosu dep. Krzeczunowicz i Skrzyński, którzy otrzymali zezwolenie od Koła do zabierania głosu, dalej dep. Kozłowski, który upoważniony został przez parlamentarną komisyę Koła, i w końcu dep. Hausner, który jako członek komisyi budżetowej ma tytuł do zabierania głosu. Dotąd zapisanych jest do głosu w rozprawie generalnej 47 deputowanych, w rozprawach specyalnych 107 deputowanych.

Wiedeń, 6 kwietnia. W generalnej rozprawie budżetowej Scharschmidt rozbiera sytuacyę finansową i uważa przedłożenia podatkowe za niedostateczne do przywrócenia porządku w gospodarstwie państwowem. Za niezałatwienie przedłożeń podatkowych obecny rząd jest współodpowiedzialny. Stanowisko rządu po nad stronnictwami zostało w skutek zbliżenia się do narodowych frakcyj tak zachwiane, że niemiecka ludność stała się niedowierzającą, chociaż nie zaszło dotąd nic antikonstytucyjnego. Dalsze rozszerzenie autonomii byłoby uszczerbkiem dla władzy państwowej. Z tego powodu mowca jest przeciwny wewnętrznej polityce rządu.

Zeithammer uznaje, że budżet smutny przedstawia widok, ale ani na rządzie, ani na obecnej większości nie ciężyy wina. Budżet ten jest dziełem poprzedniego rządu, większości dawnej i jej politycznego systemu. Tylko radykalna zmiana systemu może poprawić położenie finansowe. Hallwich mówi o położeniu Niemców w Czechach i zaznacza, że Czesi i szlachta dążą do wyparcia niemieckiego żywiołu. Powtarzają się wypadki z roku 1870, kiedy każdego Niemca obwiniano o zdradę stanu. Tylko patryotyzmowi Niemców i ich poczuciu politycznemu przypisać należy, że mimo to nie żalą się głośno.

Tonner uważa to za szczęście, jeżeli pod skrzydłami koalicyjnej polityki wszystkie stronnictwa pogodza się ze sobą. Dlatego ubolewa mowca nad namiętnym tonem poprzedniej mowy. Niemcom w Czechach włos z głowy spaść nie może. Nie można brać za złe Czechom, że chcą utrzymać swoją narodowość.

Schönerer mniema, że wolność wyrażenia opinii jest ścieśniona mianowicie co do Niemców. Bywają naruszane nawet ustawy o tajemnicy listów, o osobistej wolności i ochronie prawa domowego. Natomiast notoryczna jest zażyłość z duchownemi korporacyami. W przyszłości nie powinno się to powtarzać.

Wurm podnosi pokojową misyę Austryi, polegającą na wyrównywaniu sprzeczności w państwie złożonem z różnych narodowości. Misyę tę uznała konferencya berlińska. Kto chce podnieść oświatę ludu, musi zapewnić mu naukę w języku ojczystym. Ważnym czynnikiem w tej mierze jest stan duchowny. Trzeba usunąć sprzeczność między religijno-moralnem a bezwyznaniowem wychowaniem.

Wiedeń, 6 kwietnia. Przy otwarciu ofert na emisyę renty w złocie utrzymał się *Anglobank* z kursem 89·27.

Berlin, 6 kwietnia. *Nord. Allg. Ztg.* donosi: W radzie związkowej przy głosowaniu nad ustawą stemplową, mianowicie nad kwestyą,

czy przekazy i zaliczki pocztowe mają podlegać stemplowi, większość wynosiła 30 głosów reprezentujących ludność 7½ milionową a mniejszość 28 głosów, reprezentujących ludność 30 milionów. 16 głosów państw pomniejszych dostało się w drodze substytucyi dwom członkom rady związkowej. Wskutek tego ks. Bismarck wniósł urzędownie demisyę, motywując ją przed cesarzem tem, że wobec uchwały powziętej przeciw Prusom, Bawaryi i Saksonii nie może pozostać obojętnym a jako kanclerz państwa nie może korzystać z dobrodziejstwa, które artykuł 9 konstytucyi państwa mniejszości zastrzega.

Reichsanz. donosi, że cesarz Wilhelm nadał księciu rumuńskiemu order czarnego orła.

Wiedeń, 7 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Zdaniem tutejszych dzienników ks. Bismarck wręczył demisyę nie z podanego powodu, który ma tylko znaczenie pretekstu, ale z powodu politycznych różnic i nieporozumień z kołami dworskiemi. Demisya prawdopodobnie nie będzie przyjętą przez cesarza.

Wczoraj odbyła się w pomieszkaniu Schmerlinga konferencya członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego obu Izb, celem przygotowania zgodnej akcyi w kwestyi budżetu.

Mówią, że baron Hoffmann mianowany będzie naczelnym szefem cesarskich zakładów artystycznych, a mianowicie nietylko teatrów nadwornych ale także muzeów i galeryj.

Bank anglo-austryacki objął rentę w złocie po 89.27. Inne propozycye były następujące: *Credit-Anstalt* w spółce z Rotschildem i innymi finansistami ofiarował 89.02, *Unionbank* 88.63, *Bodenkreditanstalt* 89.21.

Berlin, 7 kwietnia. *National Zeitung* donosi, że cesarz Wilhelm na żądanie demissyi odpowiedział ks. Bismarckowi: *Es bleibt bei meinem Niemals!* Ks. kanclerz mimo to ponowił wczoraj swoją prośbę, powołując się na zachwiane zdrowie. Cesarz zawezwał go do siebie dzisiaj.

Petersburg, 7 kwietnia. (*Tel. pryw.*, Według *Herolda* dr. Weymar stanie niebawem przed sądem wojennym. Weymar oskarżony jest, że miał dostarczyć powozu i ułatwić tym sposobem ucieczkę mordercy gen. Mezencowa, że Sołowiewowi, który strzelił do cara, dostarczył rewolweru i trucizny, a w końcu, że był pomocny przy ucieczce znanego agitatora socyalistycznego ks. Krapotkina.

Londyn. 7 kwietnia. (*Tel. pr.*) W przyszłym gabinecie zasiądą zapewne Fawcett i Dowen. Granville obejmie prezydencyę gabinetu, a Northbrook prawdopodobnie urząd sekretarza stanu dla Indyj. Liberalna większość wynosić będzie zapewne 70 głosów. Pierwszym krokiem nowego rządu ma być złożenie królewskiej komisyi, dla zbadania zażaleń irlandzkich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 kwietnia 1880, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 176·75, Węg. akcye kredyt. 273·—, Akcye anglo-austr. 154·50, Akcye bankn Union 112·80, Akcye kolei Karola Ludwika 265·25, Akcye kolei północnej 242·50, Akcye kolei południowej 82·25, Akcyi kolei Alföld 156·—, Akcye kolei Elżbiety 190·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 164·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 146·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 84·25, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 174·50, Akcye kolei siedmogrodzkiej 138·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·20, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 150·—, Rubel papierowy 1·25¾, Wiedeńskie losy 118·75 Węgierskie losy 114·75, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 104·20. Usposobienie silne.

Wiedeń, d. 6 kwietnia 1880, godzina 5 minut. 45. Akcye kredytowe 286·10, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 265·75, Południowa —·—, Renta pap. 73.22, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·30, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·75, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·48—, Usposobienie —

Wiedeń, 7 kwietnia 1880 godz. 10 m. 46, Akcye kredytowe 284·40, Anglo-austr. 151·30, Akcye banku Union 112·—, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa 82·10, Napoleonsdor 9·48½, Rubel papierow. 1·25½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z d. 6 kwietnia. Wiedeń: Pszenica 12·75 do 13.50 zł., żyto 10·30 do 10·70 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 12·40 do 12·50 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 217·—, żyto —·—, spiritus loco 61·50, olej rzepakowy 52·20. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 65·25 olej rzepakowy 76·—, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

NADESŁANE.

Komitet zajmujący się restauracyą kościoła N. M. P. w Jarosławiu uprasza najuprzejmiej wszystkie P. T osoby, które zaproszenia, do zawiązania podkomitetów powiatowych celem zbierania fantów lub pieniędzy na rzecz loteryi urządzonej przez komitet restauracyjny przyjęły, a które dotychczas zebranej gotówki, i zebranych fantów jeszcze nie nadesłały o łaskawe jak najrychlejsze nadesłanie tychże, a to gotówki na ręce W Pani Karoliny Beneszek, fantów zaś na ręce W Pani Maryi Plech albowiem fanty te najdalej do końca b m. zarejestrowane, ocenione i do wystawy publicznej przygotowane być muszą.

Jarosław dnia 1 kwietnia 1880.

Przewodniczący komitetu

ks. J. K. Skałuba.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 7 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano.

Barometr 753.98mm. Psychrometr suchy + 3.0°C. Psychrometr wilgotny + 3 0°C. Prężność pary 5.7mm Wilgoć 100%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE. Ozon 10.

Temperatura powietrza + 2.4°R.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 kwietnia 1880.

Hotel Angielski.

Pp. J. Miączyński z Palikrowy. B. Papara z Batiatycz. J. Dworzak z Tehlowa.

Hotel George'a.

Pp. A. Kriegshaber z Wiednia. W. Przybyłowski z Czortowic. M. Torosiewicz z Putiatyniec. H. Herzmansky z Berna. W. Szlachowski z Stuttgartu. M. Brauer z Warszawy. M. Sędzikowski z Jass.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Kruzenstern z Niemirowa. T. Prunkul z Czerniowiec. P. Paiku z Jass.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. W. Hanisch z Wiszenki.

Hotel Warszawski.

Pp. E. hr. Olizar z Oczacia. D. Tchórzewski z Sokala. F. Link z Komarna. S. Żurowski z Tarnopola. G. E. Hahn z Podburza.

Hotel Langa.

Pp. J. Fütessy z Paryża. L. Laufer z Berna. W. Wahlstab z Berlina. G. Schwarz z Wrocławia. A. Kubicki z Kamionki.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. Swidrygełło Swiderski do Dźwiniacza. F. br. Romaszkan do Stanisławowa. W. Makomaski do Bełzca J. Taurowski do Czercza. W. Kossowicz do Stanisławowa. D. Łukasiewicz do Ottynia. K. Tuczyński do Stryja.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 5 minut 33 po południu (pociąg mięszany)

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowsko główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 5 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 6 kwietnia 1880

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta	austr		
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	264	—	267	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	163	—	166	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	293	—	297	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	243	—		—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	10	98	10
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	75	90	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	10	98	10
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	60	102	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	75	103	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	98	—	99	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	51	5	61
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	68	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
„ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	58	20	59	-
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 3 kwietnia 1880.

1. Dług państwa.	płacą	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	72.95	73.10
luty sierpień	73.—	73.15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	73.55	73.70
kwiecień-październik	73 55	73.70
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123.75	124.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.20	130.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	133 25	134.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	174.75	175.25
„ „ 1864 „ po 50 „	173 —	174.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	29.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	146.25	146.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.20	101.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.30	88.45

2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	97.50	98.50
Galicyi	98.25	98.75
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	91.—	91.75
Węgier	92.—	92.50

3. Akcye.	płacą	żądają.
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	154.—	154.25
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	297.70	297.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	810.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	615.—	617 —
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	189.25	190.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2413.—	2418.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	264.25	264.50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	164.25	164.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	279.75	280.25
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	84.75	85.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	136.50	137.—

4. Listy zastawne losowane.	płacą	żądają.
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	103,—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.75	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	102.25	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.30	—.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.30	— —
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.70	102.30
Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc.	102.25	103.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	102.25	102.50
„ „ „ po 5 proc.	98.75	99.25

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	płacą	żądają.
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	87.—	87.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	100.50	101.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.80	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	106.25	.—
„ „ „ II. emisyi	103.40	103.80
„ „ „ III. „	103.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.10	90.40
z r. 1867	93.90	94.30
z r. 1868	87.70	87.90
z r. 1872	85.	85.50
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	85.50	85.75

6. Losy.	płacą	żądają.
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	177.25	177.75
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.k.	107.—	107.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18. —
Losy miasta Krakowa	20.75	21 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.—	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	43.25	43.75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	42.50	43.—
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	52 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.50	46.
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	25.—	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	123.50	—.—
„ „ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34.—	35.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—

7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.80	118 85
Paryż za 100 fr,	47.05	47.05

Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.58.	5.60.—
„ pełnej wagi	5.57.—	5.59.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.48.50	9.49.—
Rossyjski imperyał	9.75.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 6 kwietnia 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	73	15
„ „ „ w srebrze	73	70
Renta w złocie	89	10
Losy pożyczki z roku 1860	130	—
Akcye banku austro-węgierskiego	840	—
„ „ kredytowego	285	80
Londyn	118	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	48—
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	58	55

(2443 1—3) **Obwieszczenie**

L. 3651. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje odnośnie do edyktu z dnia 18 listopada 1878 l. 5762 w numerach 5. 6. 7. Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonego do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1880 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 118 w Podgórzu położonej, pod lżejszemi warunkami.

Cena wywołania wynosi 10008 zł. 57 kr. w. a.

Wadyum zaś 1000 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Podgórze dnia 20 lipca 1879.

(2436 1—3) **Edykt.**

L. 309. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia 326 zł. 25 ct., 326 zł. 25 ct., 8968 zł. 74 ct. z pn. odbędzie się przymusowy przetarg dóbr Targowica dłużników Aleksandra i Konstancyi Błażowskich własnych, w trzech terminach tj. dnia 10 maja 1880, dnia 24 maja 1880 i dnia 7 czerwca 1880 o 10 godzinie rano, na rzecz galicyjskiego banku hipotecznego, przy których dobra te niżej ceny wywołania 80.000 zł. sprzedane nie będą.

Zakład wynosi 8000 zł.

Wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat Eminowicz, a jego zastępcą adwokat Szyłłowski.

Stanisławów 28 lutego 1880.

(2430 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 99. C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, że dnia 20 maja, 11 czerwca 1880 i 8 lipca 1880 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 37/137 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niemającej, celem wydobycia sumy 1940 zł. z pn. od Michała Popowicza na rzecz zakładu kredytowego rolniczego dla Galicyi i Bukowiny.

Cena wywołania wynosi 4000 zł. w. a.

Poręczne 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Delatyn 19 stycznia 1880.

(2431 1—3) **Edykt.**

L. 1237. C. k. sąd powiatowy w Delatynie uwiadamia niniejszem chęć kupienia mających, że na żądanie zakładu kredytowo-rolniczego dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie odbędzie się w dniach 25 maja, 21 czerwca i 19 lipca 1880 każdym razem o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 222 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Andryja Myroniaka własnej, celem wydobycia sumy 187 zł. 73 ct. w. a. pod następującemi warunkami.

Cena wywołania wynosi 400 zł. w. a.

poręczone 40 zł. w. a.

Resztę warunków tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania realności przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 19 marca 1880.

(2442 1—3) **Edykt.**

L. 4657. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu ogłasza, że 6 sierpnia 1878 zmarła w Podgórzu Marya Menner, wdowa po c. k. starszym Strażniku skarbowym z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ w braku ustanowionych dziedziców sądowi tutejszemu niewiadomem czy i jakim osobom do spadku po niej służy jakie prawo z mocy ustawy, przeto wzywa się wszystkich, którzyby z tytułu tego do spadku Maryi Menner rościli sobie jakie prawa, ażeby z takowemi w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, do sądu tutejszego się zgłosili i przy wykazaniu swego tytułu dziedziczenia tem pewniej deklaracye swoje do spadku tego wnieśli, ile, że masa spadkowa, dla której tymczasowo kuratora w osobie tutejszego adwokata Doktora Szczerbińskiego ustanowiono, przyznaną zostanie tylko tym, który się do przyjęcia spadku oświadczą i tytuł swój wykażą, część zaś spadku, do której się nikt nie zgłosi, lub w razie, gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny na rzecz skarbu Państwa przejdzie

Podgórze 17 września 1879.

(2386 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3884. C. k. sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 300 zł. a względnie 236 złr. 49 ct. w. a. odbędzie się: dnia 4 lutego, dnia 3 marca i dnia 23 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. 83 w Mielcu położonej a dłużnika Antoniego Ryniewicza własnej.

Cena wywołania wynosi 700 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Mielec dnia 31 października 1879.

(2434 1—3) **Obwieszczenie.**

L 387. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla drugiej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 1 czerwca 1880 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Richtenberg Ambroża, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Stanisławów 4 kwietnia 1880.

(2438 1—3) **Edykt.**

L. 602. W c. k. sądzie powiatowym w Rzeszowie odbędzie się na koszt nowonabywcy Jana Sroki, celem zaspokojenia kwoty 70 złr. z pn. w dniu 29 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano publiczna relicytacya realności gruntowej pod l. k. 48 w Pobitnem położonej, wedle wyk. hip. 74 B. l. h. 1 Maryanny Drzałowej własnej.

Wadyum 100 złr

Cena wywołania 1000 złr.

Realność ta na powyższym terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Rzeszów dnia 29 lutego 1880.

(2432 1—3) **Edykt.**

L. 6811. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce niniejszym edyktem oznajmia, iż na skutek skargi przez p. Teofila Kułakowskiego właściciela 312/888 części realności pod l. 15 w Wieliczce, przeciw P. Wojciechowi i Maryannie małżonkom Osmańskim, z życia i miejsca pobytu nieznanym, o uznanie prawa trzechletniej dzierżawy domu pod l. 15 w Wieliczce za zgasłe wniesionej termin do rozprawy ustnej na dzień 24 maja 1880 o godzinie 9 rano wyznaczonym został.

Dla nieobecnych z życia i miejsca nie znanych pozwanych małżon. Wojciecha i Maryanny Osmańskich ustanowiono kuratora w osobie p. Franciszka Samulskiego z Wieliczki z którym rozprawa przeprowadzoną będzie.

Wzywa się zatem pozwanych małżonków pp. Wojciecha i Maryannę Osmańskich, a ewentualnie ich prawonabywców, ażeby ustanowionemu kuratorowi, o miejscu swego pobytu donieśli, i tamuż dowodów do ich zastępstwa potrzebnych, albo dostarczyli, lub też osobiście, lub przez należycie umocowanego zastępcę, na terminie się stawili, inaczej bowiem niekorzystne skutki, sobie przypisać będą musieli.

C. k. sąd powiatowy
Wieliczka dnia 24 marca 1880.

(2447 1—3) **Edykt.**

L. 11519. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Wojciech i Filipina Wojtowicz przeciw Jędrzejowi Wróblewskiemu i tegoż spadkobiercom z imienia i miejsca pobytu nieznajomym o własność realności pod l. 178 i 179⁴/₄ pod dniem 11 marca 1880 l. 11619 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, wskutek czego, ponieważ miejsce pobytu Jędrzeja Wróblewskiego i tegoż spadkobierców jest niewiadomem, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adw. Dr. Rogalskiego z substytucyą adw. Dr. Luki kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się nieobecnych zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 13 marca 1880.

(2437 1—3) **Edykt.**

L. 150. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na prośbę adwokata krajowego Dr. Forysta, jako zarządcy masy rozbiorowej Mendel Landau, na zasadzie uchwały wydziału wierzycieli tejże masy konkursowej z 4 grudnia 1879 w śląd §. 147 P. k. powziętej rozpisuje publiczną licytacyę części realności pod l. 35 i 36 w Tarnowie przy ulicy Żydowskiej położonych, mianowicie części realności l. 35 ut Dom 2 pag. 41 n. 13 haer., ut Dom 2 pag. 43 n 16 haer., ut Dom 2 pag. 45 n. 17 haer, ut Dom 2 pag. 47 n. 19 haer. dalej części realności l. 36 ut Dom 2 pag. 71 n. 14 haer., Dom 2 pag 73 n. 17 haer, Dom 2 pag. 75 n. 18 haer. i Dom 2 pag 395 n 20 haer., tudzież części placu pod l. k. 116 w Tarnowie na Zawalu położonego ut Dom. 15 pag. 54 n. 17 haer. Mindel Landau własnych.

Sprzedaż odbędzie przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach mianowicie w dniu 19 maja, 16 czerwca i 19 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 6508 złr. 88 ct. co do realności — zaś 61 złr. 45$\frac{1}{2}$ ct. co do placu, poniżej której tylko w terminie trzecim sprzedaż nastąpić może.

Wadym przy licytacyi złożyć się mające wynosi 650 złr. 8 ct., w. a. co do realności zaś 6 złr. 14 ct. w. a. co do placu.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie proszący, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, którzyby po d. 29 grudnia 1879 do hipoteki rzeczonych części realności względnie placu weszli, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaść mająca z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. dr. Tokarza z substytucyą adwokata dr. Psarskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie zarządza się.

Tarnów dnia 18 marca 1880.

(2448 1—3) **Edykt.**

L. 12399. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi 7390 zł. 84 ct. w. a wraz z procentami zwłoki po 1% miesięcznie od dnia 15 listopada 1875 bieżącemi, tudzież kosztami egzekucyjnemi w kwotach 27 zł. 20 ct. 18 zł. 61 ct., 10 zł. 36 ct., 40 zł. 27 ct. i 179 zł 83 ct. w. a. przyznanemi odbędzie się w tymże sądzie na rzecz Karola Mikolasza publiczna sprzedaż następujących gruntów wedle Dom. 151 p. 226 n. 34 haer. Dom 111 p. 144 n. 18 haer. Dom. 120 p. 51 n. 24 haer. Dom. 223 p. 173 n. 30 haer. dłużnika Wilhelma Wagnera własnych, a mianowicie:

a) dwóch gruntów jak n. katastr. 4330 z których jeden l. kons. 297$\frac{2}{4}$, jest ozuaczony, a drugi bez numeru kons. w drugiej dzielnicy miasta jest położony, z wyjątkiem parcel pod kolej żelazną Karola Ludwika zabranych.

b) Części gruntu pod l. 533$\frac{2}{4}$ pod N. kat. 4332.

c) Jednego morga gruntu pod l. kons. 260$\frac{2}{4}$ pod l. kat. 4334 i

d) Parceli gruntu objętości 2 morgów 795 sążni kwadratowych „Cyklówka“ zwanej pod l. 709 położonej, dawniej do realności l. 326$\frac{2}{4}$ należącej, obecnie od tej realności oddzielonej i do realności l. 298$\frac{2}{4}$ wcielonej pod l. kat. 4328 z wyjątkiem przestrzeni 770 kw. sąż. i 342 kw. sąż. pod kolej Karola Ludwika wyłączonej s to w dwóch terminach t j. 13 lipca 1880 i 10 sierpnia 1880, każdym razem o godzinie 11 przed południem, na których to terminach grunta powyższe tylko wyżej, lub za cenę szacunkową i wywołania 17000 zł. w. a. sprzedane zostaną, i że jako wadyum kwota 1700 zł. ma być złożoną. Do ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 11 sierpnia 1880 o godzinie 4 po południu

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt oszacowania i wyciąg tabularny gruntów wyżej wymienionych mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 1 lutego 1880 prawo zastawu na gruntach sprzedać się mających uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna, lub późniejsza w tej sprawie egzekucyjnej zapaść mogące uchwały z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratora w osobie adw. Dr. Raresa z substytucyą adw. Dr. Bodeka i o tem się tych wierzycieli niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 27 marca 1880.

(2414 2—3) **Edykt.**

L. 1302. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia masę spadkową i spadkobierców ś. p. Ignacego Truskulawskiego z nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim o wykreślenie prawa zastawu sumy 11350 zł. 11 ct. zaintabulowanej Dom. 86 p. 191 n. 43 on. w stanie biernym 5/18 części a względnie całych dóbr Niebieszczany, Ewelina Daukszowa, Franciszek Słoczkowski, Ludwika Bernacka i Adam Dauksza pozew wytoczyli; na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 1302 pozwanym wniesienie pisemnej obrony do 90 dni polecono.

Oraz posanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. Dr. Dolińskiego z zastępstwem p. adw. dr. Tarnawskiego i poleca pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 4 lutego 1880.

(2420 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 915. C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. a względnie resztującej kwoty 70 zł. 2 ct. w. a z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 38 rep. 19 w Uniowie położonej, do nieobjętej masy spadkowej Józefa Königsberga należącej ciała tabularnego niestanowiącej w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi, na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włościańskiego dnia 29 kwietnia, 31 maja, i 30 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową 200 zł. lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania realności tej przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Przemyślany 29 lutego 1880.

(2382 2—3) **Edykt.**

L. 1442. C. k. sąd powiatowy miejs. deleg. w Przemyślu ogłasza, iż Wojciecha Kopisz gospodarza z Orzechowic marnotrawcą się uznaje.

Przemyśl 13 marca 1880.

(2410 2—3) **Edykt.**

L. 836. Celem zaspokojenia należytości Eliasza Wolfa w kwocie 50 złr. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 maja i 24 czerwca 1880 o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 63 w Muszynce dłużnika Wania Kostyszaka własnego.

Cena szacunkowa 630 złr.

Wadyum 60 złr.

Reszta warunków w sądzie.

Krynica dnia 27 marca 1880.

(2392 2—3) **Edykt.**

L. 7619. C. k. sąd powiatowy Wojnicki ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 89 złr. 19 ct w. a. z pn. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należnej przeprowadzi w dniach 19 kwietnia 24 maja i 21 czerwca b. r każdym razem o godzinie 10tej z rana publiczną przymusową sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 111 w Złoty położonego dłużników Walentego i Maryanny Musiałów własnego ciała tabularnego niestanowiącego.

Cenę wywołania stanowi się na 150 złr. w. a.

Zakład na 15 złr. w. a.

Reszta warunków jest w registraturze do przejrzenia.

Wojnicz 31 stycznia 1880.

(2433) **Edykt.**

L. 2776. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma Herscha Ramlera dla handlu zbożem i goutami w Kołomyi wyjęgnięta została.

Właścicielem tej firmy jest Hersch Ramler, w Kołomyi mieszkający.

Kołomyja 18 marca 1880.

(2451) **Ogłoszenie**

L. 344. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Kłupiec powiatu sądowego Cieszanowskiego rozpoczną się dnia 14 kwietnia 1880.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Lwów dnia 4 kwietnia 1880.

(2450) **Ogłoszenie.**

L. 344. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Kadłubiska z Chyżem i Podlesiną powiatu sądowego Cieszanowskiego rozpoczną się dnia 15 kwietnia 1880.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 4 kwietnia 1880.

(2449) **Ogłoszenie.**

L. 343. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Staresioło powiatu sądowego Lubaczowskiego rozpoczną się dnia 18 kwietnia 1880.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 5 kwietnia 1880.

(2441) **Edykt.**

L. 3722. Komisya hypoteczna dla powiatowego sądu Kossowskiego zawiadamia, że dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi gruntowej w gminie Prokurawa rozpocznie 15 kwietnia 1880.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub obrony praw swoich.

C. k. sąd powiatowy.
Kosów 4 kwietnia 1880.

(2444) **Obwieszczenie.**

L. 1314. C. k. sąd powiatowy rozpoczyna dochodzenia, celem zaprowadzenia nowej księgi gruntowej gminy Markowizna 13 kwietnia 1880.

Każdy interesowany może się zgłosić i wnieść, co mu w myśl ustawy przysługa.

Sokołów 20 marca 1880.

(2332 3—3) **Edykt.**

L. 31897. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu nie wiadomego Barucha Markusa 2 imion Brennera, iż w sprawie Expozytury c. k. Prokuratoryi Skarbu w Krakowie przeciw spadkobiercom Markusa Brennera o zapłacenie 5077 zł. 64 ct. itd. z pn. tut. sąd. rezolucyę z dnia 28 czerwca 1878 l. 12181 i z dnia 27 marca 1879 l. 4877 ustanowionemu kuratorowi adw. Dr. Goldmannowi doręczone zostały, któremu wszelkie dokumenta oraz środki do obrony służące udzielić lub też sądowi pełnomocnika swego wskazać winien, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków dnia 6 listopada 1879.

(2335 3—3) **Edykt.**

L. 6241. W sprawie egzekucyjnej Lazara Herbsta przeciw M...inowi i Dorocie małż. Birom pto. 250 zł. z pn. rozpisuje się przymusowa sprzedaż przez licytacyę połowy realności pod l. 82/2 w Wolicy Ługowej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w 3 terminach w dniu 31 maja, w dniu 5 lipca, w dniu 9 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 w tutej. sądzie z tem nadmienieniem, że na pierwszych 2 terminach realność tylko wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania stanowi cena szacunkowa 1315 zł.

Zakład 135 zł.

Resztę warunków w aktach w tutej. sądowej registraturze przechowanych przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Ropczyce dnia 15 marca 1880.

(2333 3—3) **Edikt.**

Zl. 16282. Vom k. k. stadt. deleg. Bezirksgerichte in Stanislau wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Einbringung der Forderung von 60 fl. sammt, monatlichen Zinsen zu 1 fl. 40 kr. seit 21 September 1873, dann der zugesprochenen Gerichtskosten pr. 2 fl., 3 fl. 55 kr., 2 fl. 32 kr., 1 fl. 61 kr., 1 fl. 87 kr. und 11 fl. 30 kr. so wie auch der gegenwartigen Kosten pr. 2 fl. 66 kr. die öffentliche executive Feilbiethung der dem Executen Iwan Dutzak gehörigen, bereits beschriebenen und abgeschätzten keinen Tabularkörper bildenden Realität Nr. 34 in Pobereze zu Gunsten des Salomon Judenfreund am 27 April und am 25 Mai und 24 Juni 1880 jedesmal um 9 Uhr V.M. in Gerichtshause vorgenommen werden wird.

Der Schätzungswerth beträgt 580 fl.

Das Vadium 58 fl.

Die übrigen Lizitationsbedingungen und der Schätzungsakt können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Stanislau 10 Dezember 1879.

(2318 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1749. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, iż w dniu 26 kwietnia 24 maja i dnia 28 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 9 z rana odbędzie się w tymże sądzie celem zaspokojenia wierzytelności Gal. zakładu kred. ziemskiego w Krakowie do Jakóba Misiaszka w kwotach 30 zł., 32 zł. 50 kr., 32 zł. 50 kr., 1 zł. 95 kr., 32 zł. 50 kr., 1 zł. 74 kr., 385 zł. 92 kr. z odsetkami zwłoki i kosztami sądowemi egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod Nk. 61/15 rep. 17. 21 w Woli żelichowskiej położonej Jakóba Misiaszka własnej pod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 1000 zł. w. a.
2. Wadyum 100 zł. w. a.

Resztę warunków i protokół zastawniczego opisania przejrzeć można w t. s. registraturze.

Dąbrowa 12 września 1879.

(2339 3—3) **Edykt.**

L. 2362. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do wiadomości, że na prośbę ogólnego Zakładu kredytowego rolniczego we Lwowie rozpisaną została ponownie publiczna licytacya $^{3}/_{4}$ części realności pod l. 17/35 w Dulibach, która się odbędzie dnia 15 kwietnia, 20 maja i dnia 3 czerwca 1880 każdego razu o godzinie 10 z rana w tutejszym sądzie pod warunkami edyktem z dnia 20 września 1879 do l. 11561 już ogłoszonemi.

Stryj dnia 8 marca 1880.

(2337 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1732. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że przedsięweźmie przymusową sprzedaż jednej czwartej części realności pod l. k. 189 i kawałka gruntu w Besku pod l. k. 45 położonej, ciała tabularnego niestanowiących, dłużniczki Anastazyi Bobak własnych, celem ściągnienia przez Agnieszkę Mermer wywalczonej kwoty 92 złr. 10 ct. w. a. z pn. w dniach 26 kwietnia, 24 maja i 12 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu tusądowem.

Cena szacunkowa czwartej części realności tej wynosi 66 złr. zaś kawałka gruntu 110 złr. w. a.

Zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów dnia 11 marca 1880.

(2320 3—3) **Edykt.**

L. 4990. C. k. sąd powiatowy w Jazłowcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Feibisza Gross przeciw Mikołajowi Kmetiuk w ilości 247 złr. w. a. z pn. realność dłużnika pod lk. 18 w Chmielowie, składająca się z chałupy i dwóch budynków gospodarczych wraz z obejściem, tudzież z ogrodu i sadku łącznego obszaru około 850 sąż. kw. $9^{1}/_{2}$ sznurów pola ornego i korpusu tabularnego niestanowiąca w trzech terminach t. j. na dniu 11 maja, 11 czerwca i 13 lipca 1880 każdym razem o 9 godzinie rano, jednakowo w pierwszych dw. terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej przymusowo przez publiczną licytacyę sprzedana będzie.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość jej szacunkową w ilości 1075 złr. w. a. a 10 prc. wadyum wynosi 107 złr. 58 ct. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych tudzież akta grabieżnego opisania i ocenienia mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

Jazłowiec 19 grudnia 1879.

Doniesienia prywatne.

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstw. Krakowskiem

na rok

1880

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi *„Gazety Lwowskiej.“* Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya — są w temże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (2289 2—?)

Nasiona gospodarskie

Koniczyny, Lucerny, Tymotki i inne Trawy, Buraki pastewne i t. p.

poleca pod gwarancyą za świeżość tychże

Wilhelm Adam we Lwowie.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1783 5—6)

Ogłoszenie przedsiębiorstwa.

Dla c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy,

który od stacyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 1 myryametr oddalony jest, potrzeba:

a) **Kotła parowego** z urządzeniem wraz z pompą do ciągnienia wody i około 30 metrów długich rur prowadzących parę do kadzi z borowiną i rezerwoaru z wodą.
b) **Dwa duże rezerwoary na wodę** z grubej blachy żelaznej.
c) **Około 100 metrów** długości żelaznych rur do wodociągów.
d) **Około 108 metrów** długości miedzianych rur bocznych 0·035 met. światłości.
e) **Wanien dla** kąpiel z blachy cynkowej Nr. 16 sztuk 27.
f) **Wózków** nizkich do rozwożenia wanien z przygotowanemi kąpielami borowinowemi sztuk 60.

Dostawa i montowanie wyż poszczególnionych przedmiotów, i części składowych, wraz z wszelkiemi potrzebnemi uzupełnieniami, oddaną będzie w całości lub częściowo p. p. fachowym przedsiębiorcom w drodze ofert pisemnych przez podpisaną Dyrekcyę.

Warunki co do wypłaty, gwarancyi dostarczonych maszyn, jej części składowych i innych przyborów, oraz termin dostarczenia, objęte będę szczegółową umową

Przy równej jakości żądanych przedmiotów, pierwszeństwo otrzyma oferta z najkrótszym terminem dostawy t. j. ta którą przedsiębiorca się zobowiąże, żądane przedmioty na miejscu najdalej do 25go czerwca 1880 ustawić i do użytku oddać.

Ubiegający się o niniejsze przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić bądź pisemnie, bądź ustnie do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Bolechowie w celu udzielenia im bliższych dat i planów, na podstawie których ostateczne projekta urządzenia, obliczenia techniczne, i kosztorysy wypracować winni, które dotyczącym ofertom dołączyć należy.

Koszta wypracowania projektu urządzenia, obliczeń technicznych niemniej kosztorysu ponosi ubiegający się, bez wszelkiego wynagrodzenia z strony wysokiego skarbu z własnych funduszów.

C. k. galic. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych

Bolechów dnia 31 marca 1880. (2350 3—3) L. 15517.

Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Jedenaste zwyczajne

Ogólne zebranie Akcyonaryuszów

Banku galic. dla handlu i przemysłu

odbędzie się w piątek 30 kwietnia 1880 r.

o godzinie 11tej przed południem, w lokalu Banku pod liczbą 19 Gm. I. w Rynku głów.

w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1879.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej co do sprawdzenia rachunków za rok 1879.
3. Wnioski Rady nadzorczej co do zamknięcia rachunków za r. 1879 i udzielenia zarządowi absolutoryum.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce z kolei ustępujących.

Aby mieć głos na Ogólnem zebraniu, trzeba posiadać najmniej 15cie akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa. Każde 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos.

Każdy akcyonaryusz, życzący sobie wykonać prawo głosowania na Ogólnem zebraniu, winien przynajmniej na 14 dni przed 30 kwietnia b. r. złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe lub akcye pierwszeństwa do kasy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba, mająca wstęp na Ogólne zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie dnia 16 kwietnia b. r. w kasie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

Kraków dnia 5 kwietnia 1880.

(...nie będzie opłacony). (2429)

DYREKCYA.

Świetna c Jagiell

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.